

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-66.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 21.
Konto P. K. O. Nr. 69.167.

Rok XX

Wilno, Sobota 3 Października 1936 roku

Nr. 270

Decydujące dni pod Madrytem Wojska narodowe rozpoczęły ofensywę na wielką skalę

PRZED BOMBARDOWANIEM BARCELONY.
BARCELONA, 2.10. Ukazały się tu rozlepiane na ulicach ostrzeżenia, skierowane do ludności cywilnej, na wypadek bombardowania miasta. Przypuszczalnie samoloty powstańcze przybędą z Majorki. Przedsięwzięto środki ostrożności na granicy w Port Bou, w obawie ataku na tunel, łączący Hiszpanię z Francją. Transport rannych z frontu aragońskiego w dniach ostatnich wynosi 500 osób. Świadczy to o przepełnieniu szpitali w Leridzie, tudzież szpitali frontowych.
Po odroczcie z pod Huesca, milicje znowu przechodzą do ofensywy.

wywieszona, po odejściu dotychczasowego ambasadora do Paryża, przez sympatyzujących z powstańcami członków ambasady.
PROTEST LITERATÓW I ARTYSTÓW PORTUGALSKICH.
LIZBONA, 2.10. Portugalscy pisarze, malarze i dziennikarze postanowili wystosować do Ligi Narodów notę protestacyjną w związku z niehumanitarnym obchodzeniem się z najwybitniejszymi artystami Hiszpanii i zamordowaniem szeregu artystów przez milicję czerwoną. Odezwę tę podpisali wszyscy najwybitniejsi literaci i artyści portugalscy.

GŁÓWNA KWATERA.
BURGOS, 2.10. Gen. Franco postanowił zainstalować swą główną kwaterę w Burgos, w gmachu parlamentu prowincjonalnego. Junta rządząca odbywać będzie swe posiedzenia w siedzibie głównej kwatery. Główna kwatera gen. Mola pozostaje nadal w la Capitaneria.

Walki wojsk angielskich z Arabami

JERUZOLIMA, 2.10. Oddział wojska brytyjskiego, któremu towarzyszyło 2 generałów, osaczony został wczoraj wieczorem przez większą bandę Arabów na szosie między Acre i Safad w północno-wschodniej Palestynie. Kolumna w składzie 2 plutonów żołnierzy szkockich i kilku opancerzonych samochodów, dokonywała rekonesansu na szosie. W

pewnej chwili posypał się na wojsko grad kul z przydrożnych skał, gdzie ukryci byli powstańcy arabscy. Wojsko odpowiedziało, ostrzeliwując napastników z karabinów maszynowych. Na pomoc wezwano samoloty, które jednak, z powodu lesistego terenu, nie były w stanie wykryć napastników. Po stronie angielskiej nie zanotowano żadnych ofiar. Straty powstańców są na razie nieustalone.

DECYDUJĄCA WALKA O MADRYT.

BERLIN, 2.10. Według otrzymanych tu doniesień, rozpoczęła się już decydująca walka o stolicę Hiszpanii. Oddziały powstańcze, pod dowództwem gen. Barela, posuwające się z południowego wschodu z Maqueda i Toledo, przeszły do ofensywy i dotarli już do miasta Olias del Rey na północ od Toledo. Z godziny na godzinę liczą się z rozpoczęciem natarcia gen. Mola od północy, któremu, jak dotychczas, stoją na przeszkodzie silnie ufortyfikowane pozycje wojsk rządowych, znajdujące się zresztą pod silnym ogniem artylerii powstańczej, wyposażonej w dalekonośne działa, kalibru 10 i 15 cm. Rząd madrycki skierował na front znaczne posiłki. Siły powstańcze, idące na Madryt, liczą około 150 tysięcy żołnierzy i 100 samolotów.

NOWE TRANSPORTY WOJSK.
TANGER, 2.10. Dzięki czujności powstańczych okrętów wojennych, pełniących straż w cieśninie Gibraltarskiej, ułatwiony jest znacznie ruch statków między Ceutą a Algeciras, przewożących do Hiszpanii wojsko i zapasy amunicji. W obecnej chwili w Ceucie skoncentrowane jest kilka tysięcy ludzi, pochodzących z Larache, którzy mają być przetransportowani w najbliższym czasie na front w Hiszpanii.

TOKIO, 2.10. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Kazuo Kawaszima, dyrektor wydziału spraw Azji wschodniej w M.S.Z., wyjedzie dziś do Chin, wioząc instrukcje dla ambasadora japońskiego w Nankinie w sprawie stosunków z Chinami. Z powodu jego wyjazdu, przedstawiciel M.S.Z. Gaimuczo oświadczył dziennikarzom: Chiny są na rozdrożu: muszą wybrać, położenie jest bardzo poważne, musimy być bardzo ostrożni i poinformować o naszych właściwych zamiarach marszałka Czang-kai-szeka i gen. Czang-czuna. Wynik rokowań chińsko-japońskich będzie zależał od stanowiska rządu chińskiego.

kołach dyplomatycznych, które bardzo pesymistycznie zapatrują się obecnie na wynik rokowań. W Szanghaju rośnie w szybkim tempie napięcie. Japońscy strzelcy morscy, w których posiadaniu znajduje się Hong-szeu, zbudowali barykady i zapory z drutu kolczastego. Ludność masowo ucieka. Wszędzie panuje stan niepewności.

SZANGHAJ, 2.10. Brytyjskie władze morskie czynią przygotowania do ewakuacji angielskich kobiet i dzieci z Hankou i innych portów Jan-tse-kiang, zaznaczając równocześnie, że nie ma przyczyn do popłochu. Tutejsze lkołaja polskie oceanijają liczbę żołnierzy chińskich, skoncentrowanych między Szanghajem a Nankinem, na 70.000.

NAPRĘŻENIE MIĘDZY KATALONIĄ A MADRYTEM.

HENDAYE, 2.10. Donoszą tu z Barcelony, że stosunki między Katalonią a Madrytem są napięte. Chodzi o odmowę nadzwyczajnych kredytów na cele wojenne, z jaką spotkała się delegacja katalońska. Przyczyna tego napięcia leży jednak głębiej: Madryt niechętnie widzi wzrost wpływów organizacji anarchistów w Katalonii.

SZANGHAJ, 2.10. Żywo omawiana jest tu możliwość blokady portów rzeki Jang-tse przez Japończyków, w celu zmuszenia Chin do przyjęcia żądań japońskich. Zdecydowane stanowisko Chin wobec tych żądań, wywołało konsternację w japońskich

Komuniści francuscy planowali zamach na Lourdes

BERLIN, 2.10. „Berliner Tageblatt” ogłasza sensacyjną wiadomość, iż komuniści francuscy opracowali plan wysadzenia w powietrze

dynamitem słynnej, cudownej grotki Matki Boskiej w Lourdes. Policja wpaść miała na trop tej występnej akcji i udaremniła zbrodniczy plan komunistów.

Litwinow ma ustąpić

PARYŻ, 2.10. „Le Matin” przewidywał, iż Litwinowa „czekać ma rychłe odwołanie”. Dziennik pisze, że koła dyplomatyczne w Moskwie zaszkoczone zostały aresztowaniem Stefana Rajewskiego, który w swoim czasie zastąpił na stanowisku naczelnego redaktora „Journal de Moscou”

Łukielkiwa, zesłanego na Syberię. Rajewski był protegowanym Litwinowa, przy którym pełnił funkcje doradcy prywatnego. W ten sposób potwierdziły by się pogłoski o bliskim ustąpieniu komisarza spraw zagranicznych. Jako kandydatów na miejsce Litwinowa wymieniają: Potiomkina, Krestinśkiego i Mikojana.

Misja Polski w Gdańsku

OBRADY KOMITETU TRZECH.

GENEWA, 2.10. Dziś obradował Komitet Trzech w sprawach gdańskich. Obecni byli ministrowie spr. zagr.: W. Brytanii Eden, Francji Delbos i Szwecji Sandler. Komitet zdecydował zwrócić się do Rady Ligi Narodów, aby ta powierzyła Polsce mandat w sprawie wyjaśnienia sytuacji, wytworzonej w Gdańsku na skutek zarządzeń senatu W. Miasta oraz w sprawie wyjaś-

nienia stosunku senatu W. Miasta do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów p. Lestera.

W związku z propozycją powierzenia Polsce tego mandatu, ministrowie Eden, Delbos i Sander pozostawali w stałym kontakcie z ministrem spr. zagr. Beckiem.

Kronika telegraficzna

** Przed sądem wojennym w Kownie rozpoczął się proces 37 włościan suwalskich, oskarżonych o rozpowszechnianie odezów, organizowanie tajnych obrad i opór polskiej w lecie 1935 r.

** W katastrofie w kopalni węgla w „La Boverie” w Belgii w pobliżu Mons zginęło 4 górników, 32 jest rannych, a 12 zostało odciętych z powodu zaważenia się korytarza. Akcja ratunkowa jest prowadzona bez przerwy.

** Wczoraj z Edynburga i Glasgowa wyruszyły do Londynu dwie partie uczestników „marszu głodowego”, liczące po kilkuset ludzi, celem zaprotestowania przeciwko nowym przepisom o pomocy dla bezrobotnych. Pochodem tym towarzyszą specjalne ambulansy i kuchnie polowe oraz krawcy i szewcy, którzy dokonują po drodze niezbędnych reperacji.

Projekt nowego centrum

Niepoważna impreza polityczna

„ABC” pisze: Od szeregu miesięcy toczą się ciche pentraktacje w sprawie stworzenia t. zw. „centrum” politycznego. Ma to być t. zw. „stronnictwo mieszczańskie”. Za kulisami „mieszczan” ukrywają się działacze „Lewiatana”, którzy też pragną finansować przyszłą partię. Przewodnikami powstającej organizacji są pp. Mierzejewski, Weber i inni. Podobno także p. mec. Bogucki bardzo interesuje się tą akcją.

Największą trudnością dla twórców nowego stronnictwa jest ustalenie programu i platformy politycznej.

Mamy więc do czynienia z nową próbą stworzenia nowego centrum. Dzisiaj, gdy tylko jasne, zdecydowane poglądy przemawiają do wyobraźni, próba stworzenia bezpiecznego centrum musi zawieść tak, jak przed kilkoma laty zawiodła próba stworzenia Centrum Mieszczańskiego przez znanego w swoim czasie pos. Rosseta.

Kapelusze **E. MIESZKOWSKI** WILNO Mickiewiczza 1
WARSZAWA • NOWY ŚWIAT 55 • MARSZAŃKOWSKA 100

Instytut Kultury Wsi

W Dzienniku Ustaw ukazał się dekret Prezydenta R. P. o powołaniu do życia Państwowego Instytutu Kultury Wsi.

Instytut podlega ministrowi rolnictwa i stanowić będzie organ doradczy i pomocniczy administracji rządowej w sprawie kultury wsi.

Prace Instytutu wykonywać zarząd, dyrektor instytutu, rada nadzorcza i stali doradcy. Zarząd składa się z dyrektora i dwóch człon-

ków. Dyrektora mianuje minister rolnictwa, tak samo powołuje członków zarządu.

Rada składa się z prezesa i członków, powoływanych na okres 3 lat przez ministra rolnictwa. Poza tem w pracach instytutu biorą udział delegaci zainteresowanych ministerstw.

Prezes i członkowie rady instytutu oraz członkowie zarządu pełnią swe funkcje bezpłatnie.



P. Lester, W. Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, odwołany został do Genewy.

GŁÓD NA TERENACH KOMUNY.
HENDAYE, 2.10. Z Barcelony donoszą: W dużych ośrodkach Katalonii zaczyna się dawać we znaki brak mięsa, jaj i ziemniaków, ograniczenia w sprzedaży cukru i mleka, drożyzna ryb i owoców. W Walencji brak poza tym cukru.

SUKCESY NARODOWCÓW.
SEWILLA, 2.10. Powstańcy zajęli Arebatequada. W ręce ich dostały się cztery armaty i samochód pancerny. Na odcinku Sigüenza oddziały powstańcze opanowały Muratillo.

Na froncie Sierra Gredos wojska gen. Mola zajęły fort Luza i Casa Vieja. Straty wojsk rządowych są rzekomo znaczne. W Andaluzji dwie kolumny, które wyruszyły z Kordoby i Grenady, wkroczyły do Oliviera. Na polu bitwy padło 100 żołnierzy rządowych.

Na froncie Estramadury powstańcy zdobyli miejscowość Guarena. Straty rządowe wynoszą 53 zabitych.

CZERWONO-ZŁOTA FLAGA NA BRAMIE AMBASADY PRZY WATYKANIE.

BERLIN, 2.10. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Rzymu, że na bramie hiszpańskiej ambasady przy Watykanie wywieszono dziś czerwono-złotą flagę, które to barwy zostały uznane przez rząd powstańczy w Burgos za narodowe barwy hiszpańskie. Jak wyjaśniają, flaga została

Zlikwidować wytwórnię pornografii!

Przed dwoma miesiącami władze bezpieczeństwa w Warszawie przeprowadziły rewizję w firmie wydawniczej „Księgopol” (Warszawa ul. Karmelicka) należącej do Natana Dobrzyńskiego, używającego też imienia Norbert. W wyniku rewizji opieczetowano znaczną ilość rozmaitych wydawnictw i obrazków o treści pornograficznej.

Okazuje się jednak, że ta rewizja nie zniechęciła pana Norberta ani Natana do dalszego uprawiania korzystnego widać procederu handlu pornografią, bo oto świeżo otrzymujemy z terenu Małopolski Wschodniej wiadomość, że „Księgopol” rozpowszechnia tam swoje katalogi, w których w dalszym ciągu, obok pornograficznych powieści zaleca wydane obrazki i zabawy oraz książki pseudo-naukowe w rodzaju „dział” osławionego Szyllera Szkolnika.

Pan Natan Dobrzyński, właściciel „Księgopolu”, nie może tłumaczyć się, że nie zna treści wszystkich książek, wymienionych w swym katalogu, skoro przy tytułach zamieszcza tego rodzaju uwagi jak: „pikantna”, „arcyjokantna”, „znajdują się sceny, które dotychczas spotykano tylko w literaturze zakazanej”, — a więc z całą świadomością prowadzo-

no jest gra na najniższych instynktach, stręczycielstwo bezwstydu.

Obok wyuczonych książek pan Natan Dobrzyński z „Księgopolu” propaguje również „dla miłośników piękna” fotografie do stereoskopu, który — jak zachwala w swym katalogu — „pozwała nam w całej pełni rozkoszować się pięknem plastyki kształtów kobiecych” oraz daje „zaspokojenie głodu piękna i sensacji”.

Pan Natan Dobrzyński bezczelność swą posuwa tak daleko, że w tymże katalogu, w którym zachwala najohydniejsze paskudztwa, pozwala sobie również umieszczać... żywoły Świętych Pańskich, a zaraz na następnej stronie podaje książkę, za-

wierającą „sposoby wywoływania Lucypera” i duchów.

Czyż trzeba się rozwodzić nad szkodliwością działalności takiego „Księgopolu” i firm jemu podobnych? Wszystko to zeruje na ludzkiej głupocie i ludzkim upodleniu, jest stałym rozsądnikiem zepsucia i zgnilizny moralnej, z deprawacji i oglupienia ludzi zrobiło sobie stałe źródło dochodu.

W tych warunkach cóż pomogą doraźne konfiskaty wydawnictw pornograficznych, tu i ówdzie od czasu do czasu dokonywane, jeżeli się nie zlikwiduje tych, którzy są tej pornografii głównymi dostawcami. (Kap).

Smutna statystyka Polska wypija 13 milj. litrów spirytusu rocznie

Według najnowszej statystyki monopolów państwowych w Polsce wzrost spożycia m. in. wykazuje spirytus, którego dla celów konsumpcyjnych sprzedano w okresie kwiecień — sierpień rb. 13.341.000

litrów wobec 12.125.000 litrów w analogicznym okresie roku ubiegłego. Oznacza to wzrost spożycia spirytusu o 10 procent.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że „gorzałka” jest zazwyczaj przedmiotem spożycia zbiorowego i to najczęściej w „dobrej kompanii” — to możemy wyciągnąć ciekawy wniosek, że nasi rodacy, pomimo ciężkich czasów, bezrobocia i wielu innych kłopotów, wychylają beztrosko coraz większe dozy „monopolki” — a może właśnie naćmiernia troska to sprawia, że odbywa się tu tak zwane „zalewanie robaka”?

W każdym razie w tych samych czasach — jak znowu ściśle stwierdzają cyfry — Polacy coraz mniej pracują i produkują. Nedawno pionier odlewnictwa w Polsce inż. K. Gierdziewski, zapytany przez reporterkę prasowego: „Jak się przedstawia produkcja odlewnicza w r. 1935?” — odpowiedział: „Osłabła w żelaznie 110.000 tonn, a w zakresie staliwa 12.500 tonn — czyli o połowę mniej niż w r. 1929. A obecnie w drugiej połowie r. 1936 wskaźnik produkcji w odlewnictwie jest jeszcze mniejszy. W innych podstawowych dziedzinach produkcji przemysłowej — to samo. Andrzej Wierzbicki na konferencji w Min. Skarbu dn. 16 września rb. stwierdził, że potencjał zdolności wytwórczej górnictwa i hutnictwa spadł w ostatnich czasach o 80 procent.

Przytaczając te fakty, nie będziemy tu rozwodzić się nad zgubnymi skutkami pijactwa. Nie będziemy mówili o przyczynach spadku produkcji i wzrostu bezrobocia. Chcemy tu jedynie podkreślić moment psychologiczny i moralny, związany z tą smutną statystyką. Chcemy mianowicie zaznaczyć dlaczego fakt, potwierdzony cyframi, że w ostatnich czasach ludność Polski więcej pije gorzałki a mniej pracuje — w naszych zwłaszcza czasach przemysłowych dla przyszłości narodu — może się okazać w dalszych skutkach bardzo groźny.

To że ludzie w Polsce mniej pracują, nie dowodzi bynajmniej, że nie chcą pracować, ale najczęściej znaczy to, że nie mogą znaleźć pracy,

Zastępcza wojskowa służba pracy

„Gazeta Polska” zamieszcza następującą wiadomość:

Jak się dowiadujemy, został opracowany projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany ustawy z 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym. Nowela ta ma na celu uzupełnienie ustawy przez wprowadzenie przepisów o tak zw. zastępczym powszechnym obowiązku wojskowym.

Według projektu zastępczy powszechny obowiązek wojskowy miałby polegać na wykonywaniu pracy dla celów obrony Państwa oraz dla potrzeb gminy, lub gromady. Powołani do pracy w granicach gminy,

którą zamieszkuje, wykonaliby pracę bezpłatnie, przyczem posługiwali by się zasadniczo własnymi narzędziami i żywiłi na własny koszt. Powołani do pracy poza granicami gminy, w której mieszkają będą mieli prawo do zakwaterowania, wyżywienia oraz bezpłatnego przejazdu z miejsca pracy i z powrotem.

Zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu mają podlegać według projektu: 1) uznani za zdolnych do służby w pospolitem nuzeniu z bronią, lub bez broni (kategorje C lub D), z wyjątkiem osób, które przeszły czynnie w wojsku ponad 5 miesięcy oraz duchownych wyznania katolickiego, 2) zwolnieni częściowo od służby wojskowej (skrócona służba wojskowa), 3) zaliczeni do rezerwy jako ponadkontyngentowi — od dnia, w którym ukończyli 25 lat życia.

Osoby, podlegające obowiązkowi pracy, mają być powoływane do wykonywania takich robót, do jakich są fizycznie zdolne, a w miarę możliwości do takich robót, jakie odpowiadają ich szczególnym kwalifikacjom.

Od obowiązku wykonywania pracy mają być zwalniane osoby: 1) niezdolne z powodu choroby, lub ułomności fizycznej do żadnego rodzaju prac, wykonywanych z tytułu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego, 2) przebywające poza granicami Państwa, 3) których powołanie do wykonywania pracy mogłoby spowodować istotną szkodę dla interesu publicznego, lub dla ważnego interesu prywatnego. Zwolnienie od obowiązku wykonywania pracy może być udzielone tylko na czas trwania okoliczności, uzasadniających to zwolnienie.

Obniżenie korony czeskiej

PRAGA, 2.10. Oczekuje się komunikatów rządu w sprawie uregulowania czeskosłowackich zagadnień monetarnych. Chodzi o przystosowanie korony do paritetu funta angielskiego, co równocześnie jest z obniżeniem jej wartości o około 16 proc.

Nowości wydawnicze

Ukazał się z druku nowy numer 43 tygodnika „Prosto z Mostu”. Na czele numeru reportaż Zdzisława Bronela pt. „Łódź w idniu wyborów”, referat Kazimierza Morawskiego wygłoszony na zjeździe skargowskim pt. „Skarga a upadek Polski”, wiersze St. Gębali „Zmierzch” i „Znamię”, artykuł A. Mikułowskiego na temat literatury amerykańskiej pt. „Epopeja ironiczna”; ponadto w numerze rozmowa z Jalu Kurkiem przeprowadzona przez A. Jesionowskiego z cyklu „Tajemnice twórczości”, J. Sreniawy „Jeszcze o Maritainie”, felieton W. Wasiatyńskiego pt. „Opowieści makabryczne” i felieton Wł. Frącza „Boroń”; całości numeru dopełnia bogaty dział artykułów: na marginesie, przegląd prasy, panopticon, recenzje (Dobraczyński, Jesionowski, Mikułowski, Piasecki).

Z LITWY.

Polacy niedopuszczani na uniwersytety litewskie

Jak donosi „Dzień Polski” z Kowna, Polacy w Kownie mają unemożliwiony dostęp na wydział medyczny uniwersytetu kowieńskiego. W roku bieżącym na wydział medyczny tego uniwersytetu złożono podania o przyjęcie 12 Polaków, jednak żaden z nich nie został przyjęty. Nieliktorzy z nich składali podania o przyjęcie już po raz trzeci lub czwarty. Również żaden Polak nie został przyjęty do nowoutworzonej Akademii Weterynarii w Kownie.

Historia Kas Bezprocentowych i ich znaczenie

Do połowy 16 wieku Kościół zabraniał wiernym pobierania procentów od udzielonych pożyczek. Stąd niewątpliwie Kościół łatwo zrozumiał, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ówczesny kredyt miał charakter wybitnie konsumpcyjny, a więc pożyczali ludzie, którzy znajdowali się w beznadziejnych warunkach.

To stanowisko Kościoła wykorzystali żydzi, stając się monopolistami na naszym rynku kredytowym i wyśrubowując odsetki do wysokości 30 proc. i wyżej w stosunku miesiecznym. Ten stan rzeczy uległ pewnym zmianom na lepsze po 1515 roku, kiedy na Soborze Luterskim Kościół zniósł zakaz pobierania odsetek i, obok żydów, poczęli udzielać pożyczki chrześcijanie. Żydzi żydowski jednak przeważał, był dobrze zorganizowany i Polacy nie potrafili rozwinąć swej przedsiębiorczości na tem polu.

Na tle wyzysku ludności chrześcijańskiej przez żydów, powstała myśl zakładania stowarzyszeń, któreby udzielały bezprocentowego

kredytu, ażeby chrześcijanie niezależnie od żydów. Pierwsza tego rodzaju instytucja powstała w XV i XVI w. W Polsce pierwsze stowarzyszenie pod nazwą „Bractwo miłosierdzia Boga-Rodzicy” powstało w 1587 r. w Krakowie. Założycielem tego bractwa jak i wielu innych był ks. Piotr Skarga Powęski.

Przykład zachęcił innych i kasy bezprocentowe pod różnymi nazwami ale o jednym celu i organizacji poczęły powstawać w innych miastach polskich. Tej inicjatywie przeciwnie duchowieństwo stanęło na przeszkodzie, fala walki z Kościołem i nasze niepowodzenia polityczne do utraty niepodległości włącznie; jedynie w Małopolsce utrzymała się mała część bezprocentowych kas.

Następnym okresem zainteresowania się Polaków temi instytucjami są lata przedwojenne. Wówczas powstały w Warszawie przy parafiach „Chrześcijańskie Kasy Jawnicze” mające na celu udzielanie bezwrotnych zapomóg swoim parafianom oraz klasyczna bezprocentowa kasa

przy parafii św. Aleksandra. Ruch ten nie zdążył się jeszcze rozwinąć kiedy na ziemi polskiej spadła burza wojny światowej, która położyła kres zbawczej inicjatywie.

Obecnie mamy na ziemach naszych trzeci okres budzącej się samoobrony przeciw inwazji żydostwa. Powstało już kilkanaście bezprocentowych kas, ale to jest kropla w morzu w porównaniu do potrzeb i do stanu posiadania żydów, którzy w samym Wilnie mają 64 bezprocentowe kasy, a my jedną. Ten stan rzeczy należy doprowadzić do odwrotnego stosunku, polskich 60 na jedną żydowską.

Do osiągnięcia należnej sieci bezprocentowych kas musi się przyczynić każdy członek narodu poczuwający się do duchowej łączności z nim, a nietylko będącym Polakiem na podstawie ksiąg ludności. Niech każdy z nas się zastanowi nad tym zagadnieniem, jeżeli dojdzie do wniosku, że to są instytucje potrzebne, niechaj się przyczyni w miarę swych sił do ich powstania.

A. S.

Rozbudowa radiostacji na Lipówce

W szybkim tempie rozbudowa wileńskiej radiostacji nadawczej na Lipówce idzie do końca. Ze względu na to, że pierwotnie powstałe na Lipówce budynki, były dość prowizoryczne w związku z rozszerzeniem stacji powstała potrzeba gruntownie ich remontu, oraz dobudowy. Roboty budowlane zostały już ukończone, co się tyczy strony technicznej, to w chwili obecnej wszystkie maszyny i aparaty, oprócz jednego dławika, znajdującego się w Warszawie lub w drodze, są już na miejscu i prawie wszystkie są zmontowane. Pozostaje do wysuszenia i zmontowania jeden transformator, oraz filtr do oleju. Wszystkie prawie części aparatury wyprodukowane zostały przez Zakłady Techniczne w Warszawie według planów i projektów Polskiego Radia. Jednocześnie Elektrownia Miejska kończy prace przy połączeniu swej sieci wysokiego napięcia (6300 v.) i nowej aparatury zasilającej. Pozostaje do przebudowy i nurociąg wodny, co zresztą w ciągu paru dni skutecznie zostanie przez Wydział Techniczny przy Zarządzie Miejskim. Po ukończeniu prac zasadniczych wykona się jeszcze specjalne ogrodzenie aparatów w n. przez tzw. siatkę ochronną, części maszyn niepotrzebnych.

Zasadnicze cele rozbudowy radiostacji są następujące:

1. Powiększenie mocy stacji przeszło trzykrotnie (zamiast 16 kw. w antenie będzie 50).

2. Przejście na bardziej nowoczesny system modulacji, regulujący dość poważnie zniekształcenia audycji i oszczędzający energię elektryczną zużywaną przez stację. Oczywiście różnice w zniekształceniach dadzą się zauważyć tylko na odbiornikach o bardzo wysokiej wierności odtwarzania. Dobudowano w tym celu 3 nowe sale o łącznej powierzchni i kubaturze równej w przybliżeniu pomieszczeniom zajmowanym przez starą instalację. Usunięto część starych elementów aparatury, zastępując je nowymi, odpowiednio większymi, oraz dołączono szereg nowych maszyn i aparatów.

Należy podkreślić tu wysiłek wydziału technicznego, gdyż zamiana starych maszyn na nowe nie po-

cągnęła za sobą długotrwałej przerwy w nadawaniu audycji, co byłoby zresztą w tych warunkach pracy rzeczą zupełnie normalną. Przerwy stosunkowo krótkotrwałe zdarzają się jedynie we wczesnych godzinach rannych. Normalnie więc praca obsługi technicznej odbywa się w nocy i w godzinach rannych.

Nowa stacja nadawcza ulepszy więc warunki odbioru Wileńska, naturalnie przedewszystkiem tam, gdzie Wileńska dotychczas było źle słyszane. W związku z tem powiększy się zasięg stacji, jednak nie w takim wielkim stopniu, jak mogłoby się wydawać. Przewodzącym terenem — jak np. woda morska — zasięg stacji powiększy się w przybliżeniu o 70 proc., przy warunkach zaś normalnych, a nawet ciężkich na Wileńszczyźnie warunkach terenowych (lesistej i pagórkowatej) zasięg powiększy się jeszcze w mniejszym stopniu, bo zaledwie 50 — 60 proc. Zależy to zresztą nie tylko od terenu w danym kierunku, ale i od siły odbioru. Obliczenia te dotyczą t. zw. zasięgu dziennego. W nocy warunki odbioru są prawie nieobliczalne, w każdym razie znacznie lepsze, niż dzień.

Naogół zwiększenie zasięgu może być jeszcze mniejsze, nie należy jednak lekceważyć nawet małego przyrostu zasięgu, gdyż powierzchnia terytorjum pokrytego przez stację, a więc w przybliżeniu ilości słuchaczy wzrasta z kwadratem zasięgu.

Ukończenie rozbudowy nastąpi po szeregu prób, które trwać mogą czas dłuższy ze względu na brak doświadczenia z tego typu stacjami. Lwów jest pierwszą stacją tego typu w Europie, Wilno będzie drugą. W pomyślnym wypadku, przy wykonywaniu doświadczeń lwowskich, próby potrwać 1—2 tygodnie. Nie wykluczonym jednak jest, że trwać mogą również znacznie dłużej. (e)



Wojska angielskie przybyły do Palestyny.

„POŻYTECZNY MORAL”

Syjonistyczny „Nasz Przegląd”, analizując wyniki wyborów w Łodzi, pragnie, jak sam zaznacza, „wyciągnąć z nich moralność pożyteczną dla sanacji, dla opozycji i dla całego bezpartyjnego społeczeństwa”.

Jakiż to moral, zapyta pewnie Czytelnik?

Moral prosty i bardzo często w ostatnich czasach spotykany na łamach prasy żydowskiej. Polega on na tym, że Polsce potrzebna jest zgoda z Żydami i że najlepszą drogą prowadzącą do spokojnego spożywania owoców tej zgody, jest zbliżenie sanacji z lewicą.

„Przewrót majowy — pisze „Nasz Przegląd” — opierał swe powodzenie na tym, że trzonem pilsudczyków byli radykalowie mieszczańsko-inteligencyjni, którzy połączywszy się w swojej walce o władzę z PPS., zwyciężyli”.

Dalszy bieg wypadków rozdzielił jednak obu sprzymierzeńców. Skomplikowało to bardzo politykę Żydów, którzy musieli zmoczyć się i lawirować, chcąc poprzeć obie powiązane z sobą grupy.

Na dobitkę sanacja, widząc zupełny upadek w społeczeństwie wpływów swojej „ideologii”, zaczęła ostatnio zapożyczać poszczególne hasła z ideologii narodowej, co nie pomogło jej w odzyskaniu utraconej pozycji, a naruszyło jeszcze bardziej podstawy konstrukcji politycznej, która, zdaniem „Naszego Przeglądu” przyczyniła się do powodzenia zamachu.

Dlatego też Żydzi radziby zło to naprawić i doprowadzić do takiego stanu, w jakim znajdował się obóz przeciwników ruchu narodowego przed 10 laty.

„Sanacja — pisze „Nasz Przegląd” — nie spełnia już żadnej pozytywnej funkcji w społeczeństwie, bo nie może nawet odgrywać roli umiarkowanego centrum. Jeśli więc nie chce ona wisieć w powietrzu i trzymać się tylko dzięki inercji obywateli, powinna powrócić do swojej pierwotnej roli mieszczańsko-inteligencyjnego centrum postępowego”.

Plan jest bardzo jasny. Front Ludowy, o którym „Nasz Przegląd” pisze, że „już w Polsce potencjalnie istnieje” i z którym Żydzi wiążą duże nadzieje, nie jest, wobec wzrastającego nacjonalizmu, siłą wystarczającą. Przystałoby się rozszerzenie tego frontu i umocnienie całej konstrukcji przez „radykalno-postępowe centrum” utworzone z sanacji.

Wtedy Żydzi poczuliby się pewniejsi, sytuacja polityczna byłaby normalniejsza, a ruch narodowy napotkałby bardziej zwartą przeszkodę.

Ruch ten bowiem bardzo niepokoi Żydów.

Pisząc o nim, „Nasz Przegląd” zapytuje, „w jaki sposób wyobrazić sobie Edecja wygraną walki o państwo narodowe. Czy uśmiecha się jej wojna domowa à la Hiszpania, gdzie ktokolwiekby zwyciężył, zastanie przed sobą kupę gruzów?”

Organ syjonistyczny wie doskonale, że „Edecja” do wojny domowej nie zmierza. Nie zachodzi dla niej, zresztą, potrzeba tej wojny, skoro się wazy kierunek, w jakim postępuje rozwój wewnętrzny naszego narodu.

Wojna ta mogłaby być chyba jej narzucona i nie inaczej rozumieć należy zapytanie pisma żydowskiego.

Jest to ukryta groźba, że gdyby doszło w Polsce do utworzenia rządu narodowego, zostałyby on przywitany żydo-komunistycznym powstaniem. Groźba ta jest skierowana pod adresem zarówno ruchu narodowego, jak i „całego bezpartyjnego społeczeństwa”, dla którego „Nasz Przegląd” pragnie z ostatnich wypadków wyciągnąć „pożyteczny moral”.

Za „pożyteczny moral” dziękujemy, zaznaczając, że groźba uderza w

Wrażenia łódzkie

II. Ofiarność łódzkiego robotnika.—Skapstwo bridżowców

Pisałem już o napięciu walki (w znaczeniu nie przenośnym, lecz fizycznym) między obozem narodowym w Łodzi a Frontem Ludowym. Do tego, co napisałem, dodam jeszcze parę szczegółów.

Lokale organizacyjne Str. Nar. — i odbywane w tych lokalach „odprawy” — wywoływały wrażenie, że się jest w siedzibie dowództwa odcinków frontu, albo, jeszcze dokładniej, dowództwa akcji partyzanckiej.

Po pierwsze dlatego, że widziało się w nich mnóstwo ludzi obandażowanych, a czasem ludzi okrwawionych, którym jeszcze opatrunku należało nie zdążyć. (Muszę tu zresztą stwierdzić — ku zgorszeniu warszawiaków, dziwiących się opieszałości policji — że nigdy z ust tych ludzi nie słyszałem ani narzekania, ani wołań o policyjne represje. Ludzie ci raczej wstydzili się swych ran i szwów, aniżeli je męczenniczo obnosili. Wstydzili się w myśl zasady, że „skoro się już bijesz, to raczej bij, niż bądź bity”. I muszę tu stwierdzić — znowu ku zgorszeniu ludzi, siedzących w bezpiecznym zaciszu stolicy — że opatrunki okrywały w Łodzi nie tylko narodowe głowy. Ze, skoro się już bito, to narodowcy raczej bili, niż byli bici. Aczkolwiek, co również podkreślić należy, narodowcy starali się wszczynania niepotrzebnych walk i starć unikać).

Po wtóre, dlatego, że cała technika akcji, którą się tam widziało, dziwnie akcją wojenną przypominała. Mówiło się tam nie o czym innym, jak o panowaniu nad określonym, zasieg danego lokalu stanowiącym terytorium. Oczywiście, przede wszystkim o panowaniu propagandowym, — o dokładnym wykonaniu codziennej roboty rozklejania afiszów, o systematycznym rozpowszechnianiu ulotek i „numerków” i t. d.

Obok tego jednak mówiło się i o panowaniu fizycznym: tu a tu sygnalizowano pojawienie się bojówek przeciwnika, które usiłują naszej akcji przeszkadzać; bojówki te trzeba zwalczyć i usunąć. Tu a tu konstataowano istnienie trwałych gniazd akcji przeciwniczej; gniazda te trzeba naszą akcją osaczyć, wpływ ich sparaliżować, ekspansję uniemożliwić.

Akcja wyborcza nie obracała się w próżni, — nie była rzucaniem ulotek i hasła w bezdenną i niezbadaną topiel nieprzerobionej masy ludnościowej, — ale była systematyczną robotą organizacyjną, mającą za przedmiot określoną ulicę, określony blok domów, określony dom, określonego człowieka.

Chcę zwrócić uwagę na coś innego. Zaczęło znowu od obrazka, zaczerpniętego wprost z życia:

Teren: Koło Stronnictwa Narodowego na przedmieściu Koziny. Normalne zebranie Koła. Wieczór sobotni 29 sierpnia.

Obecnych z górą 200 osób, członków Koła. Przeważa mężczyźni, ale

nie brak też i kobiet. Przewaga młodych, ale nie brak też i starych. Lud robotczy. Ręce twarde, spracowane, czasem pozbawione jednego, lub paru palców, poucinanych przez maszyny. Ubrania poniszczone. Kobiety przeważnie w chustkach, mężczyźni w dużym odsetku bez kołnierzyków i krawatów. Sami robotnicy. Twarze zacne, uczciwe, — jest w tych ludziach jeszcze coś z chłopów (wszak robotnik łódzki ze wsi wyszedł!), ale jest już i miejski pierwiastek inteligencji i obycia.

Nie będę mówił o treści referatu, ani o panującym na sali entuzjazmie i zaciełej woli walki i zwycięstwa. Ani o sprawności organizacyjnej, ujawnionej w metodycznym rozdzielaniu paczek ulotek między przedstawicieli poszczególnych obwodów. Chodzi mi w tej chwili o coś innego.

Przed trzema stolikami na sali ustawiały się trzy długie kolejki. Jedna — to są ci, co zabierają ulotki i za-



łatwiają różne sprawy, związane z propagandą w obwodach. Druga — to są ci, co składają podpisy pod listy kandydatów na radnych. (Listy Narodowe zgłoszone w Łodzi z dziesięciu tysiącami prawidłowo złożonych podpisów). Trzecia — to są ci, co placą składki. Bo właśnie zbliża się pierwszy.

Długa kolejka prostych ludzi, z trudem zarabiających na chleb. Skarbnik pokrękuje na nich, aby się nie pchali. Oni pokrękują na skarbnika, aby się spieszył, bo przed rozpoczęciem zebrania załatwić ich nie zdąży.

Placą, jeżeli się nie mylę, po złotych. Każdy trzyma w ręku monetę i legitymację. Skarbnik wystawia im kwit — i przykłada pieczętkę w odpowiedniej rubryce legitymacji.

Placą. Z tych pieniędzy utrzymują lokal. Z tych pieniędzy pokrywają koszty propagandy. Z tych pieniędzy okazują pomoc swoim bezrobotnym, posyłają „wałki” swoim aresztowanym, wypłacają zapomogi ich rodzinom. Z tych pieniędzy wysyłają poważne kwoty do Zarządu Okręgowego na ogólne koszty organizacyjne.

Stronnictwo Narodowe — to nie jest związek „zawodowy”. Robotnik

nie ma z przynależności do Stronnictwa żadnych osobistych korzyści. A jednak placą. Placą chętnie — i placą punktualnie.

To było przed rozpoczęciem zebrania. Na zakończenie zebrania przewodniczący oświadczył, że ponieważ są wybory — normalne fundusze na potrzeby Stronnictwa nie wystarczają. Trzeba złożyć składkę dodatkową.

Wyjęto talerz z pod karafki z wodą na przydzielonym stole. Młoda dziewczyna obeszła z tym talerzem salę. Nie było bodaj nikogo, kto by nie złożył datku. Byli tacy, co dawali po groszu, ale byli tacy, co dali znowu po złotych.

Akcja wyborcza obozu narodowego w Łodzi nie miała wielkich zasobów pieniężnych. Mimo to robiono dużo, — akcja ulotkowa i plakato-wa naprzykład budziły podziw prasy żydowskiej. Łódzki dziennik żydowski „Republika” kilkakrotnie rozpisywał się o „sugestywności” narodowej propagandy afiszowej i ulotkowej.

Akcja nasza z konieczności prowadzona była tanio. Obchodziła się bez płatnych pracowników, już nie mówiąc o płatnych bojówkach. Nasze plakaty rozklejane były ochotniczo przez członków Stronnictwa. Nie kupowano ani jednego kieliszka wódki. Nikomu za nic w robocie przedwyborczej nie płacono. Niektóre ulotki drukowane były — za darmo.

Ale mimo to — kosztą akcji wyborczej były znaczne. I na kosztą te pieniądze naogół nie zbrakło.

Nie zbrakło, bo nie zawiodła ofiarność narodowców.

Ofiarność groszowo-złotówkowa. Placili robotnicy, placili drobne mieszczaństwo łódzkie, placili uboższą inteligencja. Placili i inne ośrodki Stronnictwa Narodowego, — Warszawa, Pomorze i inne, — również z drobnych ofiar swe zasiłki składając.

Fundusze narodowe — to były — co się wie — fundusze ludu. Z drobnych ofiar, z trudem zebrane, — oszczędnie i oględnie wydawane.

Fundusz wyborczy narodowy stanowił jaskrawe przeciwieństwo do funduszu PPS. Obfitość pieniędzy socjalistycznych rzuciła się poprostu w oczy. Nie żałowano ich!

Jak wiecie niesie, na akcję wyborczą w Łodzi spłynęło mocno groszem niektórzy fabrykanci żydowscy. Nie byłoby w tym nic dziwnego! Skoro mogli na PPS. głosować (a że głosowali, to jest bezsporne), to mogli i na PPS. placić. Czy placili? Nie byłem przy tym, — udowodnić tego nie mogę. Ale nikt mnie nie przekona, że wieść ta nie zawiera w sobie prawdy.

W każdym razie, jedno jest pewne. Socjal-komuna miała od obozu narodowego pieniędzy nieskończenie więcej. Wogóle, jaskrawo się w Łodzi odwróciły role. Burżuazja (żydowska) ławą głosowała na PPS., — ławą o wiele bardziej zwartą, niż żydowski lud (który głosował w dużym odłamie na partię żydowskie). Biedota (polska) w znacznej większości głosowała na listę narodową.

Obóz narodowy stoi w Łodzi pracą, walką i ofiarnością — polskiego robotnika.

O wy, bridżograjcy, polska inteligencjo! Gdybyście widzieli te spracowane ręce polskiego robotnika, rzucające złotych na pracę obozu narodowego! Wy, którzy nic, nigdy na żadne cele narodowe nie placicie, lub opędzacie się 50-groszową jałmużną, wymawiając się, że na więcej was nie stać! (Sam widziałem w Warszawie listę składki na wybory w Łodzi, w której grupa zamożnej inteligencji, rzekomo narodowej, zebrała w sumie, zbiorowym wysiłkiem... dwa złote).

Jeśli kiedyś ginęli pod kulami czerezwyczajek — to pomyślcie nad tym, kto was pożałuje, kto stanie w waszej obronie? Czy wy zyczliwości narodu polskiego nie potrzebujecie?

Polska ostanie się i bez was. Ostanie się dzięki woli, dzięki pracy, dzięki wysiłkom, dzięki ofiarności, dzięki hartowi, — robotnika - narodowca, chłopca - narodowca, drobnego mieszczańca - narodowca — i tej nielicznej garści inteligencji narodowej, która razem z narodową masą ludową ponosi ofiary, — pracuje, walczy, boryka się z przeciwnościami, znosi przesładowania — i płaci. Tak jest. I płaci.

JĘDRZEJ GIERTYCH

PRZEGLĄD PRASY

ILU ŻYDÓW GŁOSOWAŁO NA PPS.?

„W dzielnicach o znacznym albo przeważającym odsetku ludności żydowskiej otrzymaliśmy niewątpliwie część głosów proletariatu żydowskiego i żydowskich pracowników umysłowych” — pisze p. Niedziałkowski w „Robotniku”, powtarzając przy tym swą uwagę, że się tych głosów PPS. nie wstydzili. Czy jednak p. Niedziałkowskiemu nie przyszła do głowy myśl, dla czego owi wyborcy żydowscy głosowali na listę PPS. a nie na listę Bundu, będącego głosem wyrazicielem socjalizmu? Odpowiedź na to pytanie znalazłby w prasie żydowskiej, np. w artykule p. Kleimana, który stwierdza w „Hajncie”, że w miastach pozostały obecnie tyl-

„dwa aktywne czynniki: mieszczaństwo polskie, które staje się coraz bardziej antysemitką i endekim, tudzież polska socjalistyczna klasa robotnicza, która w swej walce przeciw reakcji musi zwalczać antysemityzm. Tertium non datur. Z tego stanu rzeczy musimy wyciągnąć jeden wniosek: wal ochronny przeciw antysemityzmowi w Polsce nie składa się z sanacji, jak usiłowali wmówić niektórzy jej popleczyści żydowscy, lecz z socjalizmu polskiego”.

To znaczy, że PPS. uzyskuje poparcie Żydów za pewną określoną usługę, jaką im oddaje: za zwalczanie narodowego ruchu polskiego. Z tego powodu nie tylko żydowscy robotnicy i pracownicy umysłowi, ale także burżuazja żydowska popiera polskich socjalistów. Przyznaje to m. in. Pierrot w „Naszym Przeglądzie”, pisząc ostroźnie:

„Niemniej uważać można za prawdopodobne, że nie jeden „burżuj” fabrykant Żyd — głosował na „marksistów”.

To nie jest prawdopodobne, ale pewne. „Orędownik” oblicza, że w Łodzi głosowało 85 proc. uprawnionych do głosowania Żydów, czyli 97.410. Ponieważ na żydowskie listy padło głosów 49.230, przeto resztę, t. j. 48.180 uzyskali polscy socjaliści. Jeśli do tej liczby dodamy 9.156 głosów socjalistów niemieckich, to otrzymamy tylko 37.849 głosów polskich, które oddane zostały na listę PPS. Równocześnie obóz narodowy zdobył 77.912 głosów polskich. On więc reprezentuje większość polskiego społeczeństwa w Łodzi.

Skonstatowanie tego faktu ma swoje, i to wielkie, znaczenie.

DWA GŁOSY O NASZEJ „PORAZE”

Syjonistyczny „Nowy Dziennik” traktuje wybory łódzkie pod jednym tylko kątem widzenia: czy „endecja” została pobita? Niestety! P. Schwarzbart musi skonstatować, że

„endecja poniosła jedynie dotkliwą porażkę. PPS. wytrąciła jej z dłoni rząd w Radzie Miejskiej, lecz nie zdołała odebrać jej rządu dusz na bardzo znacznym odcinku społeczeństwa polskiego w Łodzi”.

Mamy wrażenie, że gdy upłynie jeszcze kilka dni, to żydowscy publicyści, ochłonawszy z pierwszych emocji, zobaczą ową „porażkę endecji” w całkiem innym świetle.

P. Niedziałkowski w „Robotniku” formułuje jeszcze raz swój sąd o wyborach. Według niego

„fala faszystwu „robotniczego” została nie tylko odparta, ale odrzucona wstecz; mamy przewagę; nie mniej obóz „narodowy” pozostał wśród robotników łódzkich (nie tylko wśród drobnomieszczaństwa) siłą masową. Tę siłę chcemy złamać”.

Chcemy! Ów pluralis odnosi się zapewne do PPS., komunistów i Żydów. W tej koalicji wolę może i wyraża PPS., ale siłę dwaj inni kontrahenci. Nie zostali oni w niedzielę rozbitci. Ale walka nie skończona. Zobaczymy się pod Filipi...

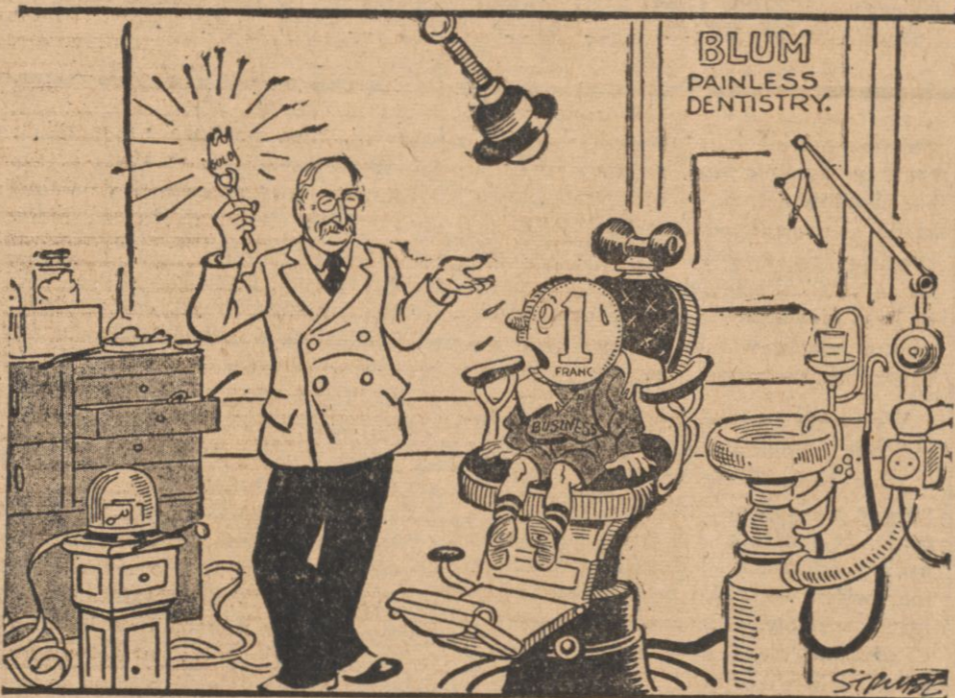
GŁOS Z WILNA

Z dalekiego Wilna batalia wyborcza i jej wynik przedstawiają się całkiem inaczej, niż Ajaksom w żydowskich dziennikach, biorącym udział pośredni w walce. „Słowo” wileńskie oświadcza wręcz:

„O porażce endeków nie może być mowy, więcej można mówić o ich zwycięstwie. Trzeba wziąć pod uwagę, że Łódź jest po pierwsze miastem kosmopolitycznym, po drugie — ekstrarobotniczym. Wybory z przed dwóch lat nie są miarodajne. Były one wynikiem raczej jakiejś ogólnej psychozy, jakiegoś masowego zdenerwowania. Natomiast zupełnie uzasadnioną, słuszną i sprawiedliwą porażkę odniosły wszystkie stronnictwa filiszadowe, której przyczyną tkwi w zradykalizowaniu i rozproszkowaniu wewnętrznymi tarciami konkurencyjnymi”.

Znowu musimy przyznać Wilnu rację.

Polityczna karykatura zagraniczna



WYRYWANIE ZŁOTYCH ZĘBÓW BEZ BÓLU

Blum: Mam goł Wyrwałem goł Czy Panu teraz jest lepiej?

Francuz: Tak! Ale dlaczego musiałem tak długo cierpieć i czekać w przedpokoju?

próżnię. Zapóźno bowiem dziś już w Polsce na kombinacje à la Hiszpania. Nacjonalizm polski jest już zorgani-

zowany, przekształcony w ruch masowy i dostatecznie silny, aby podobne zamierzenia przeciąć w zarodku.

Następstwa polityczne dewaluacji franka

Ażeby uspokoić opinię publiczną, usiłuje rząd francuski rozpowszechnić przeświadczenie, że istotę reformy monetarnej stanowi przystosowanie wartości franka do wymagań gospodarki światowej, że jej następstwem będzie ożywienie stosunków handlowych między państwami i „pokój gospodarczy” świata. Kto wszakże chce zrozumieć przyczyny tego, co się stało, oraz następstwa, ten musi zacząć od stwierdzenia faktu, że mamy do czynienia z dewaluacją, będącą skutkiem polityki finansowej i gospodarczej rządu „frontu ludowego”. W takiej ocenie położenia są zgodne konserwatywny „Temps” i komunistyczny „L'Humanité”.

Ponieważ dążeń do osiągnięcia równowagi budżetowej, podniesienie płac robotniczych i zwiększenie obciążeń społecznych oraz zachwianie ufności, że rząd zdoła utrzymać ład i porządek w kraju — oto są bezpośrednie przyczyny tego, że rząd Bluma nie miał innego wyjścia, jak dewaluacja.

Ludzie przewidujący wiedzieli, że musi dojść do tego zabiegu; system rządów socjalistycznych (rozrzutność w skarbie i obciążenie nowymi ciężarami produkcji) zawsze i wszędzie kończyła się zniszczeniem stałego pieniądza. Musiało do tego dojść we Francji.

Dewaluacja franka uderza w tych wszystkich, co posiadają oszczędności, oraz w tych, co pobierają stałe wynagrodzenie. A do tej i tamtej kategorii należy znakomita większość Francuzów. Dewaluacja franka wywołała tedy niewątpliwie we Francji falę głębokiego niezadowolenia szerokich warstw, a przez to przyczyniła się do powiększenia zamętu politycznego w kraju.

Dewaluacja mogłaby być zabiegiem, likwidującym nieład finansowy, wytworzony przez polityki gospodarczą i finansową rządów „frontu ludowego”, gdyby została przeprowadzona konsekwentnie, gdyby ją pojęto jako łatwiejszą metodę deflacji, to znaczy, gdyby wynikiem jej było osiągnięcie równowagi budżetowej i obniżenie kosztów produkcji, a przez to cen. Dowiadujemy się jednak, że rząd projektuje różne zarządzenia (np. ruchoma skala płac, celem przystosowania ich do wartości pieniądza i cen), które muszą doprowadzić do zniweczenia dobrych następstw dewaluacji i do wprowadzenia chronicznego zamętu w stosunkach pieniężnych i gospodarczych.

A taki zamęt — jak to już powiedzieliśmy — prowadzi do zamętu politycznego.

P. Blum zawiódł pokładane w nim nadzieje, okazał się dyletantem, niezdołnym do sprawowania rządów w wielkim państwie. „Front ludowy” nie potrafił zmierzyć się zwycięsko z rzeczywistością; to też rozkłada się wewnętrznie i niedaleką jest chwila, gdy między należącymi doń stronnictwami dojdzie do jawnych nieporozumień. Dochodzą nas już wiadomości o tym, że część radykałów społecznych zaczyna się buntować, że w łonie tej „burżuazyjnej” grupy szerzą się obawy przed następstwami społecznymi i politycznymi z jej

polityki gospodarczej i finansowej rządu obecnego.

Jasnowidze polityczni we Francji przepowiadali kryzys rządowy na listopad. Zabieg dewaluacyjny prawdopodobnie przyspieszy przesilenie. Kto wie nawet, czy nie doprowadzi do głębokich przeobrażeń w życiu i ustroju Francji.

Rzecz o wiele trudniejszą jest ocena następstw dewaluacji franka na terenie międzynarodowym. Następstwa te zależą bowiem będą nie tylko od rozwoju stosunków wewnętrznych we Francji, lecz także od polityki innych państw. Widzimy już, że dewaluacja franka ma lub będzie miała wpływ na politykę monetarną państw, które trzymały się wytrwale waluty opartej na złocie. Nie możemy nic powiedzieć o tym, jaką będzie polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które na razie zobowiązały się tylko nie stosować żadnych „represji” wobec tego, co zrobiono we Francji, lecz za-

chowały sobie wolną rękę na przyszłość.

Na terenie międzynarodowym może dewaluacja franka wywołać pewne uspokojenie, oraz wprowadzić pewne ułatwienia w wymianie gospodarczej. Nikt nas wszakże jeszcze nie przekonał, że porozumienie monetarne między wielkimi państwami wpłynie w sposób decydujący na przełamanie kryzysu światowego i odrodzenie zahamowanej dziś wymiany międzynarodowej.

Trzeba by doskonalę znać całą mechanikę współczesnego życia gospodarczego i wszystkie czynniki oddziaływujące na to życie, oraz motywy różnych działań politycznych, by móc ocenić następstwa dewaluacji franka w dziedzinie polityki międzynarodowej. Powstrzymujemy się tedy od tego, ograniczając się do rzeczy o wiele łatwiejszej — do przewidywań dotyczących następstw dewaluacji w wewnętrznym życiu politycznym Francji.

WODA GORKKA MORSZYŃSKA i sól krystaliczna lub proszkowana — znakomite środki w nawykowym zaparciu stolca. Ządać w aptekach i składach apt.

Wojsko kupuje zboże od rolników

Toruń, we wrześniu.

Dn. 23 sierpnia r. odbyła się w Pomorskiej Izbie Rolniczej wspólna narada przedstawicieli szefostwa intendentury wojkowej i organizacjami rolniczymi w sprawie bezpośrednich zakupów żyta i owsa od rolników dla wojska. W wyniku konferencji uwzględniono wiele kwestyj, wyjaśniających technikę zakupów oraz ustalono metody współdziałania. Intendენტura kupować będzie zboże wprost od rolników do magazynów w Toruniu i Bydgoszczy, a owoś dla oddziałów w Starogardzie, Chełmie i Grudziądzu. Za dostawców bezpośrednich uznano oprócz rolników również spółdzielnie rolniczo-handlowe oraz zrzeszenia rolnicze.

Żydzi na Pomorzu jeszcze przed kilku laty byli cisi, skromni, a przede wszystkim nieliczni — obecnie nabierają coraz większego tupetu, pcha ją się do polskich organizacji, chcą zabierać głos we wszystkich sprawach publicznych i nawet decydować — są coraz pewniejsi siebie i coraz bezcelniejsi.

Charakterystyczne jest, że Żydzi cisną się do sfer wojskowych. Przykładem tego była uroczystość „poświęcenia” sztandaru żydowskich

komitantów w Bydgoszczy, o której pisano w „Gazecie Warszawskiej” z dn. 25 października 1934 r. Nr. 320 w artykule: „Orzeł Biały i... gwiazda Salomona”.

W uroczystościach brała udział orkiestra wojskowa...

Rodzicami „chrzestnymi” sztandaru byli między innymi: p. Brombergero-wa i dr. Czajkowski, prezes Związku Legionistów, p. Lipszycowa i p. kpt. intendentury Kalita — prezes Związku Strzeleckiego.

Na Pomorze cisną się z innych dziedzin Żydzi kupcy, rzemieślnicy, komiwojażerowie.

Możnaby myśleć, że ci nowi Żydzi wywiązują się lepiej ze swoich czynności, niż rodowici pomorzanie, ale z wyroków sądowych wynika, że tak nie jest.

Nie dziwnego, że zasłużony polski oficer zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa zalewu żydowskiego i w prostych żołnierskich słowach ostrzega przed nim, mówiąc:

„Obowiązkiem naszym jest kupować tylko w składach polskich, a nie żydowskich”.

POMORZANIN.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 21.IX do 27.IX 1936 r. według obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE			
	Psz. n.	Żyto	Jęczm. Owies
Warszawa	24.35	16.64	22.35 15.71
Gdańsk	24.37	17.50	23.56 15.56
Poznań	24.21	16.79	21.75 14.67
Bydgoszcz	23.62	17.16	21.75 15.04
Łódź	25.41	16.43	20.00 16.00
Lublin	23.00	15.16	18.75 14.43

Równe	20.66	14.05	18.40	12.36
Wilno	22.40	15.57	—	14.33
Katowice	24.58	17.22	—	15.87
Kraków	23.81	16.73	—	14.90
Lwów	22.27	15.63	—	13.11

GIEŁDY ZAGRANICZNE				
	Psz. n.	Żyto	Jęczm. Owies	
Berlin	46.42	34.24	—	—
Hamburg	26.10	15.48	—	13.68
Praha	35.04	27.36	27.94	25.19
Brno	36.15	28.46	28.82	25.41
Wiedeń	33.87	26.43	31.46	25.00
Liverpool	23.22	—	—	19.30
Chicago	23.20	17.48	31.81	16.80
Buenos Aires	19.03	—	—	—

Nigdzie nie widać polepszenia Opinia dr. Schachta o dewaluacji franka

BERLIN (PAT). Po ogłoszeniu deklaracji o stanowisku rządu Rzeszy wobec dewaluacji, dr. Schacht przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej.

Minister oświadczył, że „jądro sprawy polega na fakcie, iż układ trzech nie stanowi żadnego kroku w kierunku faktycznej stabilizacji walutowej na świecie. O ile w dalszym rozwoju sytuacji nie nastąpią nowe, uzupełniające układy, minister nie widzi żadnych korzyści międzynarodowych w wyniku obecnych zmian. Przeciwnie, przewiduje on wzrost cen w państwach i zwiększenie się niepokoju gospodarczego w świecie. Dziś prawie wszyscy odeszli od standardu złota. Złamano właściwie milczący układ i zamiast stabilizacji nastąpił rozgardiasz. Jest to czyn wręcz niemożliwy.”

Niemcy gotowe są wziąć udział we wszelkich rozmowach międzynarodowych, zmierzających do: 1) międzynarodowej stabilizacji walut, 2) do zniesienia wszelkich ograniczeń dewizowych, 3) do zwiększenia kredytu międzynarodowego i stworzenia warunków do bardziej ożywionego handlu między narodami.

Sytuacja handlu międzynarodowego jest dzisiaj wręcz rozpaczliwa. Wynosi on zaledwie jedną trzecią dawnych obrotów światowych. Nigdzie nie widać polepszenia. Wsuwa się natomiast coraz bardziej naglej konieczność układu międzynarodowego celem polepszenia bytu ludności.

To, co się stało, nie jest postępem na tej drodze. Nie chcemy kroku tego bynajmniej krytykować, gdyż każde państwo w ramach swoich konieczności wyraża może odpowiednie zarządzenia. Nie widzimy jednak, by z tych ostatnich zarządzeń wynikały jakiegokolwiek korzyści”.

Wzrost eksportu owiec

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy bieżącego roku wywieziono z Polski 5.528 sztuk owiec. Natomiast w ciągu całego roku 1935 wywieziono z Polski 3.040 sztuk.

Ustawodawstwo gospodarcze

W Nr. 75 Dziennika Ustaw R. P. ukazał się m. in. dekret Prezydenta Rzplitej o państwowym gospodarstwie leśnym; oraz w sprawie deponowania w Banku Polskim sum, przeznaczonych na wypłatę odsetek i kapitałów z tytułu granicznych zobowiązań Skarbu Państwa, banków państwowych, przedsiębiorstw i funduszy państwowych oraz związków samorządu terytorialnego. Ponadto opublikowane zostało rozporządzenie min. Skarbu, wydane w porozumieniu z min. Przemysłu i Handlu w sprawie ustalenia warunków wywozu drożdży morskiej spirytusu i napojów, wyrobionych ze spirytusu.

Spadek wywozu koni

W pierwszym półroczu 1936 roku wywieziono z Polski 6.762 sztuk koni, podczas gdy w tym okresie czasu roku 1935 — 7.870 sztuk.

Na zakończenie minister podkreślił, że jeszcze gotowość Niemiec do współpracy w osiągnięciu wymienionych powyżej celów.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 1 października 1936 r.

DEWIZY

Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.85 (sprzedaż 90.03, kupno 89.67); Gdańsk 100.00 (sprzedaż 100.20 kupno 99.80); Kopenhaga 117.35 (sprzedaż 117.64, kupno 117.06); Helsingfors (sprzedaż 11.62, kupno 11.56); Londyn 26.28 (sprzedaż 26.35, kupno 26.21); Nowy Jork 5.31 (sprzedaż 5.32 i jedna czwarta, kupno 5.29 i trzy czwarte); Nowy Jork (kabel) 5.31 i jedna czwarta (sprzedaż 5.32 i pół, kupno 5.30); Oslo 132.05 (sprzedaż 132.38, kupno 131.72); Sztokholm 135.55 (sprzedaż 135.88, kupno 135.22); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.31, kupno 5.28 i pół); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 149.00, kupno 144.00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 50.00 (odcinki po 500 dol.) 51.00 (w proc.); 3 proc. pożyczka premiami inwestycyjnymi I-lej em. 62.50, II-lej emisji 64.00; 4 proc. państwowa pożyczka premiami do larowa 47.00 — 47.25; 8 proc. pożyczka dolarowa 73.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81.00; 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V-ta 45.50 — 46.00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 39.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 53.50 — 54.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.50 — 54.00; 5 proc. L. Z. m. Radomia (1933 r.) 38.50; 5 proc. L. Z. m. Częstochowy (1933 r.) 45.50.

AKCJE

Bank Polski — 105.50 — 104.50 — 106.00; Siles i Światło — 27.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru — 28.50 — 29.50; Wełna — 16.00; Lilpop — 14.50 — 15.25 — 15.00; Modrzewów — 6.25 — 6.50; Norblin — 61.00; Ostrowiec — 31.00 — 31.50 — 31.25; Starachowice — 37.00 — 37.50 — 37.25; Haberbusch — 42.00.

Tendencja dla dewiz przeważyła słabsza, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji mocniejsza. W obrotach prywatnych 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 48.25 — 48.50 (drobne), 48.75 — 49.25 (grubsze). Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 75.75 — 78.00; 7 proc. pożyczka Śląska 64.00 — 65.00; 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 64.00 — 63.25 — 64.50.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 1 października 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. paręty wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszonica jednolitą 753 gl. 25.50 — 26.00; Pszenica zbierana 742 gl. 25.00 — 25.50; Żyto I standard 700 gl. 17.25 — 17.50; Żyto I-A standard 710 gl. 17.50 — 17.75; Żyto II standard 687 gl. 17.00 — 17.25; Owies I-A standard 516 gl. 16.25 — 16.75; Owies II standard 460 gl. 15.75 — 16.25; Jęczmień browarny 23.00 — 24.50; Jęczmień 678/673 gl. 20.50 — 21.00; Jęczmień 6.20/5 gl. 19.50 — 20.00; Jęczmień 18.00 — 19.00; 18.75 — 19.00; Groch polny 18.00 — 19.00; Groch Victoria 26.00 — 28.50; Wyka 18.50 — 19.50; Peluska 19.50 — 20.50; Łubin niebieski 8.25 — 8.75; Łubin żółty 12.50 — 13.00; Rzepak zimowy i letni 39.00 — 40.00; Rzepak zimowy 37.50 — 38.50; Siemie lniane basis 90 proc. 32.50 — 33.50; Konieczyna biała surowa 85.00 — 110.00; Konieczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 125.00 — 135.00; Mak niebieski 65.00 — 68.00; Mąka pszena gat. I wyciągowa 0-20 proc. 42.00 — 43.00; Mąka psz. I-A 0-45 proc. 39.00 — 40.00; Mąka psz. I-B 0-55 proc. 38.00 — 39.00; Mąka psz. I-C 0-50 proc. 37.00 — 38.00; Mąka psz. I-D 0-65 proc. 36.00 — 37.00; Mąka psz. II-A 20-55 proc. 34.00 — 36.00; Mąka psz. II-B 20-65 proc. 31.00 — 32.00; Mąka psz. II-C 45-55 proc. — — — — —; Mąka psz. II-D 45-65 proc. 30.00 — 31.00; Mąka psz. II-E 55-60 proc. — — — — —; Mąka psz. III-A 65-70 proc. — — — — —; Mąka psz. III-B 70-75 proc. — — — — —; Mąka psz. pastwana 20.00 — 21.00; Mąka psz. razowa 0-95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 proc. 26.50 — 27.50; Mąka żyt. gat. I 0-50 proc. 26.50 — 26.50; Mąka żyt. gat. I 0-65 proc. 25.50 — 26.50; Mąka żyt. gat. II 50-65 proc. 21.00 — 21.50; Mąka żyt. razowa 0-95 proc. 21.00 — 21.50; Mąka żyt. posied. ponad 65 proc. 16.00 — 16.50; Otreby psz. grube przed. stand. 12.25 — 12.75; Otreby psz. średn. przem. stand. 11.00 — 11.50; Otreby psz. m. m. stand. 11.00 — 11.50; Otreby psz. m. m. stand. 10.25 — 10.75; Makuchy lniane 18.00 — 18.50; Makuchy rzepakowe 15.00 — 15.50.

Ogólny obrót 2944 tonn. w tem żyta 1059 tonn. Usposobienie spokojne. Uwaga! Ceny grochu, rzenaku, rzepki, siemienia, konieczyny, maku i maki rozumieją się „acznie z workiem, innych artykułów luzem. Jęczmień browarny wyborowy pgz. próby ponad notowania. Owies zbioru zeszłorocznego ponad notowania.

[D. c. n.]

23)

JĘDRZEJ GIERTYCH

KAJAKIEM PO NIEMCZECH

XII. LIST Z PODRÓŻY

Tak więc nacisk policyjny — bezpośredni i pośredni — istnieje tu, jest bezwzględny, brutalny i skuteczny. Ale stosowany jest zręcznie i dyskretnie, tak, że przeciętny, politycznie nie podejrzany obywatel jest od dokuczliwości systemu policyjnego zupełnie wolny. Jest to chyba jedyna dyktatura, która potrafiła zapewnić sobie całkowitą władzę nad krajem i ludnością, a jednocześnie uniknąć stania się państwem policyjnym. Bo dokuczliwość nacisku policyjnego czuje się nawet w faszystowskich Włoszech, nie mówiąc o innych dyktaturach, nie opartych o wielką ideę i ruch, a mających charakter bardziej osobisty.

Czy dużo jest w Niemczech ludzi, usposobionych opozycyjnie? Z pewnością stanowią oni tylko mniejszość i to mniejszość niezbyt wielką, — ale istnieją i można ich zauważyć. Przypad-

kowo natknąłem się na kilku takich ludzi. Jeden robotnik w średnim wieku, inteligentny i wiele umiejący powiedział o stosunkach gospodarczych w Niemczech, o stanie sprawy bezrobocia i t. d., zaprezentował się w rozmowie, jako socjal - demokrat i zacięty wróg reżimu. Mówił śmiało, widocznie mając zaufanie do cudzoziemca. Nagle jednak zreflektował się i uciał: „Zresztą nie będę panu nic mówił! Ja pana nie znam. In Warszau gibt es ja doch auch Nazis”. Rozmowa — nie przeze mnie, lecz przez niego zaczęta, na tym się skończyła.

Drugi, również robotnik, niezbyt rozgarnięty, choć robiący wrażenie poczciwca, już nie młody, odniósł się do mnie z wylewną serdecznością, bo mu się pomieszała Polska z Rosją i myślał, że jestem bolszewik. Gdy go wyprowadziłem z błędu, stał się mniej rozmowny. Poprzednio sporo narzekał na stosunki aprowizacyjne.

Trzeci, młody inteligent, może 25-letni, zaprezentował się jako człowiek bez partycji — lecz do hitlerzysm poprostu zionął nienawścią. Myślałem nawet, że może ma przymieszkę krwi żydowskiej, mam jednak podstawę do tego, by uważać to za niemożliwe. Opowiadał o brutalności i okrucieństwach polityki politycznej, o denuncjatorstwie, o

rugach partyjnych, o nowych dygnitarzach w administracji, na stanowiskach burmistrzów i t. p. — którzy są „głupi aż do nieprawdopodobieństwa” i którzy zawdzięczają swe kariery temu tylko, że są „Pg” (Parteigenossen). Wszystko to było niewątpliwie wysoce przesadzone i przejawiarowane, ale tym niemniej bardzo charakterystyczne.

Wszystkie te trzy rozmowy, przez to ciekawe i pouczające, że przypadkowe, a więc będące na gorąco przyłapaną próbką nastrojów, zrobiły na mnie wrażenie, że nastroje opozycyjne w pewnych odłamach ludności fermentują (oczywiście — tylko w pewnych odłamach; rozmów, świadczących o nastroju entuzjazmu dla reżimu, miałem nieskończenie więcej!)

Mimo to rozmowy te nie zrobiły na mnie wrażenia siły opozycyjnej. Nie było w nich pierwiastka pozytywnego, — jakiegoś programu, jakichś dążeń i celów politycznych, jakiegoś wskaźnika dróg wyjścia. Była to krytyka, — czasami oparta na podstawach rzeczowych, częściej polegająca na „szukaniu dziur w całym”. Poprostu — byli to dawni opozycjoniści, którzy dziś utracili swe ramy organizacyjne, swą prasę i t. d. i pozostawieni są sami sobie, ale mimo to — opozycjonistami być nie

przeszali. Swą postawę zaznaczają w sposób najłatwiejszy: w krytyce.

Na ślad zorganizowanej działalności opozycyjnej: ulotki, napisy na murach, szerzenie się jakichś pozytywnych hasel opozycyjnej propagandy, natknąłem się nie miałem sposobności. Jak się też dowiedziałem skądinąd, działalności takiej prawie w Niemczech nie ma. Rola jaśniejszych działaczy jest zupełnie znikoma. Opozycja w Niemczech — to są ludzie, ale to nie jest organizacja.

Czy tak będzie zawsze? Oczywiście, gdyby się w Niemczech zmieniły nastroje, t. j. gdyby ludzie niezadowoleni urosli w siłę liczebną, organizacja mogłaby się łatwo w masach tych ludzi wytworzyć. Aczkolwiek nawet wówczas mogłoby to nie osłabić reżimu; władza tak mocna nie załamuje się, nawet gdy jest niepopularna. Mogłaby się załamać, gdyby ją coś rozszarpało od wewnątrz [jakaś fronda w grupie rządzącej na wzór sprawy Roehma lub t. p.], albo w okolicznościach wyjątkowych, takich jak warunki wojenne. W przeciwnym wypadku — hitlerizm trwać będzie nie rok i nie dziesięć lat, ale stanie się punktem wyjścia nowego historycznego rozwoju Niemiec, mającego charakter trwały.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Rano mglisto.

W dalszym ciągu chłodno.

Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Zawiązanie się nowego zgromadzenia zakonnego męskiego w Towarzystwie Marianum. — W niedzielę, dnia 4-go października, o godz. 8 1/2 rano, w kościele św. Bartłomieja ks. St. Miłkowski, przełożony T-wa Marianum, przyjmie do aspiracji pierwszych pięciu członków zawiązujących wspólnotę ewangeliczną pod nazwą Zgromadzenie Eucharystyczne braci Ducha Jezusowego i Maryi Niepokalanej Królowej Polski T-wa Marianum. Na tę uroczystość Zarząd Towarzystwa zaprasza wszystkich członków i sympatyków T-wa Marianum.

— Poświęcenie Kaplicy w Domu Rekolekcyjnym w Kalwarii Wileńskiej. W niedzielę, 4-go października, o godz. 13, J. E. Biskup Kazimierz Michalkiewicz poświęci odremontowaną pod wandalizmami moskiewskich Kaplicę w Domu Rekolekcyjnym w Kalwarii Wileńskiej. Dyrekcja Domu Rekolekcyjnego zaprasza na tę uroczystość wszystkich interesujących się tą instytucją.

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata „Frontu Robotniczego”. Organa administracyjne na dworcu, po przyjęciu pociągu warszawskiego, skonfiskowały nakład „Frontu Robotniczego”, organu ZZZ.

Z MIASTA.

— Otwarcie kliniki. Z dniem 1 października r.b. została uruchomiona Klinika chorób skórnych i wenerycznych U.S.B. na Antokolu.

Przyjęcia w przychodni Kliniki dla niezdolnych chorych od godz. 10—12. W tych samych godzinach przyjmuje Gabinet Światłolecznicy Kliniki (lampa Finsena, Roentgen, promienie graniczne Bucky'ego itd.). Klinika również przyjmuje na stałe leczenie chorych na salach ogólnych i separatkach.

— Komunikacja lotnicza. Polskie Linie Lotnicze „Lot” podają do wiadomości, że z dnem 4 bm. zamyka się linja lotnicza Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin na okres zimowy.

W nowej siedzibie...

Przed paru dniami chrześcijańska firma „T. Jakubowski” — Artykuły w zakresie szpitalnictwa i pomocy naukowych — mieszcząca się dotychczas przy ul. Królewskiej 4, przeniosła swój sklep do odnowionego lokalu przy ul. Zamkowej 17.

Obecnie nowa siedziba firmy, urządzone estetycznie i nowoczesnie, dzięki lepszym warunkom pomieszczeniowym, znacznie rozszerzyła poszczególne działy swoich czynnych i znanych od wielu lat z jakości artykułów. Oprócz więc najrozmaitszych przedmiotów pomocy naukowych oraz przyrządów laboratoryjnych, f. „T. Jakubowski” posiada w dużym wyborze narzędzia chirurgiczne, szkło laboratoryjne, oraz materiały opatrunkowe.

Jak już wspomnieliśmy, firma jest chrześcijańska, a przez to solidna i sumienna, co zresztą w odniesieniu do f. „T. Jakubowski”, posiadającej w swojej dziedzinie wiele zasług, jest oddawna powszechnie znaną.

W dobie obecnej, kiedy obcy polskości żywił coraz głębiej zapuszcza korzenie, chwytając się wszelakich środków, wytrwanie i praca polskiej placówki powinny spotkać się z uznaniem szerokiego ogółu, a przez to samo ze świadomym i owocnym poparciem.

— VI Wystawa Niezależnych otwarta codziennie od g. 10 do 18 w pawilonie Targów Północnych w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Tegoroczna wystawa cieszy się wielkimi powodzeniami. Wystawę zwiedziło ponad 200 osób i zakupiono kilkanaście obrazów. Wystawa potrwa jeszcze około tygodnia.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Miesięczne bilety szkolne. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia, że zezwoliła na nabywanie miesięcznych biletów szkolnych na październik na podstawie legitymacji z ubiegłego roku szkolnego, przedłużonych na II półrocze szkolne. Legitymacje te nie uprawniają do nabywania biletów przy przejazdach jednorazowych.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN. — Zarząd Związku Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie i Województwa Wileńskiego prosi swych członków o przybycie na Walne Zgromadzenie w dn. 4.X. 1936 r., o godzinie 3 p.p., do lokalu własnego przy ul. Bazylińskiej 2, m. 18.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ze zbiorów na F.O.N. 2) Informacje w sprawie noweli w stosunku do lokali handlowych i przemysłowych. 3) Wolne wnioski.

Przybycie Kupców Niezrzeszonych pożądaną.

— Ogólne zebranie N.O.K. W poniedziałek, dn. 5 października r.b., w sali przy ul. Mostowej 1, o godz. 6 wieczorem odbędzie się pierwsze wakacyjne zebranie Narodowej Organizacji Kob. et. Powiadamiając o tem, Zarząd N.O.K. prosi swoje członkinie o liczne przybycie.

WYPADKI.

— Józef Wieliczko (Słowiańska 12) powiadomił policję, że jego sublokatorka, 27-letnia Regina Szydlikówna, w zażądanych okolicznościach zatrzała się strychniną. Pogotowie ratunkowe przewiozło zatrutą do szpitala św. Jakóba.

— Na ul. Witkierskiej wóz ciężarowy przejechał 70-letnią Annę Wojtkiewiczą (Witkierska 80).

— Dwoch oszustów — „dobroczyńców”, Szymona Szera i Mowszę Bendelę aresztowano w trakcie zbierania ofiar na rzecz biednych. Oszuści posiadali fikcyjne i fałszywe świadectwa towarzyszy społecznych i dobroczynnych. W czasie aresztowania żydzi oświadczyli, że są dobroczyńcami i ofiary zbierają dla biednych. Okazało się, że wszystkie ofiary w naturze i w gotówce przywłaszczali sobie.

— Miłego synalka doczekał się Władysław Kowalski (Kalwaryjska 95), który podczas kłótni rodzinnej rozbił głowę ojcu i ciężko poranił go nożem. Od przebiecia stupa pacierzowego, W. Kowalski uległ paraliżowi.

— Fałszywego urzędnika Józefa Łukaszczyka osadzono w więzieniu. Jak ustaliło dochodzenie, zdołał on, na podstawie fałszywych legitymacji, zaświadczeń itp. oszukać kilkunastu kupców, od których pobrał towary na fikcyjne ordera, narażając ich na wielkie straty.

— Przy biegu ulic Mickiewicza i Tatarskiej, dorozka konna Nr. 193 zderzyła się z autem prywatnym Nr. 14.381.

— Podczas obław na rynkach zatrzymano 9 złodziei kieszonek, w tej liczbie 4 kobiety. (h)

POPIERAJĄCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

Jubileusz polskiej placówki

10-lecie istnienia i rozwoju polskiej i katolickiej placówki przemysłowej na Wileńszczyźnie, to uroczystość nielada.

W dzisiejszych czasach kryzysu, gdy dookoła słyszy się o bankructwach nieraz nawet starych i zasłużonych firm, gdy liczba placówek przemysłowych polskich na Wileńszczyźnie jest nikła, fakt dziesięcioletniego rozwoju fabryki cukrów i czekolady p. A. Połńskiego, musi być dla Polaka radosnym momentem.

Doskonale prosperująca dziś fabryka, znana i ceniona szeroko, nie tylko na Wileńszczyźnie, ze względu na jakość swoich wyrobów, powstała w 1926 r. z inicjatywy dzisiejszego właściciela p. A. Połńskiego z niewielkim kapitałem zakładowym, a dzięki umiejętnej gospodarce i wyborowej jakości towaru, potrafiła zdobyć sobie klientów. Początkowo mieściła się przy ul. Pióromont, jednak, łącznie z rozwojem przedsiębiorstwa, została przeniesiona na ul. Witkierską, a następnie Wileńską 42. Już w parę lat po założeniu bierze udział w wystawach w kraju i zagranicą, zdobywając, całkiem zasłużenie, zaszczytny złoty medal „Grand Prix” na wystawie we Florencji.

Nic dziwnego. Dziś, gdy rynek zalewany jest przez tandetny towar pokątnych fabryczek, fabryka p. Połńskiego odznacza się solidnością wyrobu, opartego o pierwszorzędny dobór surowców.

Chcąc uczcić jubileusz swej pracy, zamiast tradycyjnych w takich wypadkach przyjęć i bankietów, p. A. Połński wybrał słuszną drogę, dając dowód swego wyrobienia obywatelskiego, przez złożenie 100 zł. na najbiedniejszą dzielnicę miasta Wilna.

W dniach tych polskie i katolickie społeczeństwo m. Wilna winno życzyć zasłużonej placówce dalszego rozwoju, a samo, w myśl zasady „swoją do swego po swoje”, udzielić firmie jak najszerzego poparcia.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 „Stare wino” z pp. Detkowską-Jasińską i Szczawińskim w rolach głównych.

Na jutrzejszym, niedzielnym popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych, od 25 gr. dane będzie powtórzenie komedii „O pięć minut za późno” („Góra serca”).

— Uroczyste przedstawienie w hołdzie Wojciechowi Bogusławskiemu i otwarcie nowego sezonu. W związku z odsłonięciem pomnika twórcy teatru polskiego Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie, teatr wileński, który swoje powstanie przed 150-ciu laty zawdzięcza ofiarnej pracy ojca sceny narodowej W. Bogusławskiego, otworzył swój tegoroczny sezon zimowy, w czwartek przyszłego tygodnia, dnia 8 października, historycznym widowiskiem pióra Wincentego Rapackiego (ojca) pt. „Bogusławski i jego scena”. Rzecz oparta na materiale historycznym, uplastycznia ciekawy okres życia Bogusławskiego w czasie jego walki o ideały sceny narodowej. Widowisko w 5 odsłonach otrzyma piękną i nadzwyczaj kosztowną oprawę stylową z epki Stanisława Augusta. W wykonaniu bierze udział cały zespół teatru pod reżyserkim kierunkiem dyr. Szpakiewiczą.

— Chór Juranda — popularnie znany z płyt gramofonowych, występów w radio i wielkich sukcesów w teatrach polskich, wystąpi tylko raz jeden ze swoim koncertem w Teatrze Miejskim na Pohulance, w piątek przyszłego tygodnia, dnia 9 października, z nadzwyczaj bogatym programem najnowszych pieśni i piosenek, nieznanych dotąd w Wilnie.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiejsza premiera „Słodki kawaler”. Dzia premiera operetki L. Falla „Słodki kawaler”. W rolach głównych: Karin, Owidzka, Dal, Wawrzukowicz, Wyrwicz-Wichrowski i Tatarski, który operetkę tę wyreżyserował. Przy pulpicie W. Szczepański. Scena baletowa „Złoty świecznik” z Martówną, Ciesielskim i Kaplińskim na czele.

Zmiany w Polsk. Ag. Tel. w Wilnie

W wileńskim „Pacie” następują się zmianami. Odchodzi z kierownictwa stanowiska red. Ludwik Chomiński, jego zaś miejsce ma zająć p. Patrycy.

Odsuwając na stronę sprawę zapatrywania politycznych p. Chomińskiego, musimy przyznać, że, jako kierownik „Pata”, odznaczał się całkowitą apolitycznością, a jako wytrawny dziennikarz i znający dokładnie miejscowe stosunki, cieszył się uznaniem całej wileńskiej prasy.

Mianowanie p. Patrycego, współpracownika, a podobno i krewnego p. Birkenmayera, b. naczelnika bezpieczeństwa w Wilnie, tych gwarancji nam nie daje.

O kwalifikacjach dziennikarskich p. Patrycego miłk dotąd nie slyszal, natomiast scista jego współpracownika z p. Birkenmayerem nie może być gwarancją lojalnego stosunku nowego kierownika „Pata”.

Okradzenie mieszkania prof. Panejki

Do mieszkania Dziekana Prawa U.S.B., prof. Panejki (Wielka 24) włamali się złodzieje, którzy skradli cenniejsze rzeczy i garderobę, wartości około 1500 zł.

Powiadomione władze śledcze wdrożyły energiczne dochodzenie, które pozwoliło trafić na ślady złodziei. (h)

Proces o bomby w sklepach żydowskich

Jak już donosiliśmy, dziś w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie, odbędzie się proces przeciw b. członkom O.N.R.: Goniewiczowi i Kuczyńskiemu, członkowi Str. Nar. Bonarowskiemu oraz konfidentowi Bernatowiczowi, oskarżonym o zamachy bombowe w sklepach żydowskich.

W obronie oskarżonych występują znani w Warszawie, świetni karnicy, mecenasi Zbigniew Stypulkowski i Jerzy Czarkowski, straz mec. Witold Jankowski z Wilna.

Akcja zbiorowa na budowę samolotów

SŁONIM, Zarząd obwodu powiatowego LOPP w Stonimie na zebraniu pod przewodnictwem wiceprezesa plk. Trapszy uchwalili wszcząć akcję zbiorową na budowę samolotów. Dwie sekcje, miejska i powiatowa porozumieć się mają z przedstawicielami przemysłowców, organiza-

nizacji społecznych, pracowniczych itp. w sprawie składania datków na zakup samolotów. Zbudowany samolot z fundacji i składek będzie nosił nazwę, uchwaloną przez fundatorów. W najbliższych dniach odbędzie się liczne zebrania, celem zrealizowania tego zamiaru.

Strajk na robotach publicznych w Postawach

POSTAWY. Dnia 20.9 rb. rozpoczęła się budowa drogi Nowy Dwór — Postawy, na przestrzeni 4 km. Na roboty te Fundusz Pracy w Wilnie przydzielił zł. 40.000 z warunkiem zatrudnienia bezrobotnych wileńskich. W ubiegłym tygodniu Fundusz Pracy skierował 115 robotników na budowę. Bezrobotni ci, przeważnie kawalerowie, element niespokojny, częściowo awanturniczy, po pierwszej wypłacie w sobotę dn. 26.9 rb., wnieśli wiele zamieszania do spokojnego miasta Postaw, jednak policja ukrociła swawolę i zaprowadziła należyty ład i porządek.

W dniu 28.9 rb. wszyscy bezrobotni zastrakowali, gremialnie domagając się zniesienia systemu akordowego pracy i wykonywania tetze pracy na dniówkę, z placą dzienną bez ubezpieczeń społecznych po zł. 3. Placa umowna dla robotników, którzy akordu nie wykonali, wynosiła zł. 2.50 do 2.70. Akordanci, pracujący rzetelnie, wyrabiają w 8-miu godzinach dnia pracy do złotych 3.50.

Po poźdniowej konferencji Zarządu Drogowego z robotnikami, robotnicy przystąpili do normalnej pracy na warunkach dotychczasowych z tym, że za dniówkę roboczą będzie się płaciło zł. 2.70.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni”. Jutro o godz. 4 pp. po cenach propagandowych ukaże się op. O. Straussa „Teresa” w obsadzie premierowej

— Widowiska operowe w „Lutni”. W nadchodzący poniedziałek i wtorek wystąpią w Wilnie znakomici soliści opery warszawskiej: Helena Lipowska, Adam Dobosz, Eugenjusz Narożyński i inni w pięknej operze Puccini'ego „Madame Butterfly”. H. Lipowska, jest najlepszą w Polsce odwołowniczą głównej partii. Przy pulpicie R. Rubinsztajn. Bilety do nabycia w kasie „Lutni” 11—9 w.

— Teatr rewiiowy Artystyczno-Literacki „Nowości”. Dziś przedostatni dzień rewii pt. „Miłość i auto”. Dziś dwa seanse o godzinie 6.30 i 9.15.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

LUDWIK WOHL.

Belawan

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Adeptacja Eugenjusza Bałuckiego.

Naprztykład, Holenderski Dom Bankowy, księga S — Z, strona 368. Konto Konneta van Trompa: na 30 sierpnia 1934 roku ma 41.210 guldenów holenderskich i 47 centów; stan na 31 listopada 1935 roku: ma — guldenów hol. 162.830 centów 32.

Skok piękny, można powiedzieć. Osobliwie w obecnym czasie kryzysu wszechświatowego.

Sprawa się przedstawia jeszcze ciekawiej przy uwzględnieniu następujących drobnych okoliczności: kwit na 1200 guldenów hol., pobranych tytułem gaży miesięcznej z kasy general-gubernatorstwa przez szefa wydziału komendy głównej policji Konneta van Trompa; Chugi na 1000 guldenów — na wydatki reprezentacyjne i na koszty podróży do Belawanu.

Kwity mają datę 29 listopada 1935 r.

W Holenderskim Domu Bankowym pracował niejaki pan Muylers. Za dwieście pięćdziesiąt guldenów

miesięcznie. Z tych pieniędzy musiał utrzymać siebie, żonę i dziecko, które nie mogło się przyzwyczaić do tu-tejszego klimatu i stałe chorowało. Pan Muylers był buchalterem, więc miał wgląd do wszystkich ksiąg kontowych, do księgi S — Z włącznie.

Gdy w połowie października „Chartered Bank of India” przekazał przeszło sto dwadzieścia tysięcy guldenów na dobro Konneta van Trompa, pan Muylers westchnął pierwszy, a potem z zazdrością pokłwał głową.

Raz na dwa tygodnie pan Muylers odwiedzał „Soceteit Concordia”, choć trunki kosztowały tam djabełnie drogo.

Obciążało to znacznie jego budżet, jednak podtrzymywał wytrwale stosunki towarzyskie w nadziei na otrzymanie prokury w swem przedsiębiorstwie, lub lepszej posady gdzieindziej.

45) Wieczorem, siedząc w kółku znajomych, powiedział:

— Jednak są jeszcze ludzie, którzy się urodzili w czepku. „Dziś, moi panowie, przyszedł do naszego banku przekaz na sto dwadzieścia tysięcy guldenów... dla jednego pana, który już miał na koncie czterdzieści parę tysięcy... Jegomość ten, moi panowie, pobiera tysiąc dwieście guldenów pensji miesięcznej... i jeszcze dostaje spadek!... Tak, pieniądze zawsze przyciąga pieniądze.

Pan Muylers powiedział o spadku — ot, tak sobie.

Nic innego nie przyszło mu do głowy, poprostu wyobraźnia nie dopisała.

Obok niego siedział urzędnik policji kryminalnej Voonkamp.

Już miał na końcu języka pytanie, skąd i dla kogo przyszły pieniądze.

Nie ze względów służbowych, oczywiście, lecz z prostej ludzkiej ciekawości.

Tymczasem buchalter, któremu wyobraźnia nie dopisała, powiedział o spadku i urzędnik policji Voonkamp tylko skinął głową.

Razem z innymi myślał teraz, co by począł, gdyby otrzymał w spad-

ku sto dwadzieścia tysięcy guldenów.

I ślad, koniec cieniutkiej nitki, przesłiznął mu się między palcami. I znikł.

Bardzo dużo doniosłych i w skutkach nieobliczalnych wypadków mogło wywołać tylko to, że panu Muylersowi, urzędnikowi holenderskiego domu bankowego Maatschappij — brakło wyobraźni.

Zresztą pierwsze jaskółki już się ukazywały.

Ale trzeba było umieć czytać między wierszami: oprócz tego, co było napisane istotnie.

TELEGRAAF.

Amsterdam, we wrześniu.

Ilość emigrantów Japończyków wzrosła na Jawie o trzydzieści procent, a na Sumatrze nawet o czterdzieści procent. Należy zastanowić się już teraz nad koniecznością ustalenia jakiejś granicy, aby zapobiec nadmiernemu napływowi Japończyków, którzy zagrażają poważnie naszemu przemysłowi i naszym rynkom zbytu.

Znana i wprost rewelacyjna taniość wyrobów japońskich... HET VATERLAND, 6 listopada. Wczoraj poseł japoński odwie-

dził Ministerstwo Spraw Zagranicznych i złożył protest przeciw rzekomo antyjapońskiemu nastawieniu naszych władz w Indiach Wschodnich.

Podobno była poruszona również sprawa zarządzeń, ograniczających dopływ Japończyków do naszych kolonii.

Nam się zdaje, że tego rodzaju demarche nie było uzasadnione dostatecznie, ponieważ władze kolonialne odnosiły się do Japonji i jej obywateli.

Z drugiej strony uważamy, że nasze władze podjęły się całkiem słusznie — spóźnionej nieco — obrony interesów naszego handlu i przemysłu, które w Indiach Wschodnich, wskutek dumpingu japońskiego, przeżywają kryzys w szczególnie ostrej formie.

TELEGRAAF.

Amsterdam 14 listopada. Do portu w Singapurze zawitała na krótki postój, powracająca z ówczesnej eskadry japońskiej w składzie: pancernik „Admirał Togo”, dwa lekkie krążowniki i trzy torpedowce. (C. d. n.)

CASINO

Już wkrótce wielka uczta artystyczna

OSTATNI POGANIN

Z za kotar studio.

Audycje radiowe z uroczystości wręczenia Panu Prezydentowi dyplomu honorowego Uniwersytetu Poznańskiego.

Uroczyste dni pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu odbiją się także żywym echem w programach radiowych. W przeddzień przyjazdu w sobotę dn. 3 października o godz. 20.55 odczyt o działalności i zasługach naukowych Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego wygłosi dr. Jan Dobrowolski. Dn. 4 października Poznań nada w zasięgu lokalnym transmisję z uroczystego wręczenia Panu Prezydentowi R. P. dyplomu doktora honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego. Tegoż dnia odbędzie się w auli uniwersyteckiej koncert reprezentacyjny muzyków poznańskich, z okazji pobytu Pana Prezydenta w tym mieście. Rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą fragment tego koncertu o godz. 17.00. W dn. 4 i 5 października w Dzienniku Wieczornym usłyszą radiosłuchacze aktualne reportaże, ilustrujące uroczystości poznańskie.

Szlemiańska — Trojanowski — Chór Dana — Szczepko i Tońko — Mała Orkiestra P. R. — w jednej audycji!!!

Pięciu ulubieńców wszystkich słuchaczy w jednej półgodzinnej audycji! Oto miła niespodzianka, którą zgotował radiosłuchaczom organizator tej niepowtarzalnej audycji — tygodnik radiowy „Antena” z okazji obniżenia o jedną trzecią ceny prenumeraty i pojedynczych numerów tego pisma.

Audycja pt. „Antena na antenie” z udziałem Anieli Szlemiańskiej, Wojciecha Trojanowskiego, Chóru Dana, Szczepka i Tońka oraz Małej Orkiestry Polskiego Radia zostanie nadana w niedzielę dn. 4 bm. o godz. 15.00.

Kurator Okr. Szkolnego przed mikrofonem.

W niedzielę 4.X o godz. 13 przed mikrofonem wileńskim zabierze głos nowo mianowany Kurator Okręgu Szkolnego p. Godecki. Przemówienie pana kuratora łączy się z akcją budowy szkół powszechnych na Wileńszczyźnie.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 3 października 1936 r.

6.30: Pieśń; Muzyka; Dziennik poranny; Giełda rolnicza; Muzyka operetkowa; Audycja dla wsi; 11.30 Odwiedziny mikrofonu w nowej szkole; 11.57: Czas i hejnał; 12.03: Przegląd rolniczej prasy; 12.13: Dziennik południowy; 12.23: Koncert; 13.10: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15: Koncert zyczeń; 14.30: Płyty; 15.30: Codzienny odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: Audycja dla dzieci starszych; 16.15: Koncert; 16.45: Poświęcenie Domu Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego; 17.05: Koncert solistów; 17.50: Felieton; 18.00: Przegląd literacki; 18.10: Świetlica w Michniewicach, audycja; 18.40: Koncert reklamowy; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Koncert; 20.15: Audycja dla Polaków zagranicą; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert kameralny; 21.30: Wesoła Syrena; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.15: Koncert; 22.55: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ” musi być uwatany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ; każdy kto składe oliwę na obronę morską, dopełnio tem samym obowiazku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej!
(Z odwołaniem, złożonym w dniu 29.VI.1936 przez gen. dyw. K. Sosnowskiego, Przew. Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).



CHRZEŚCIJAŃSKA WYTWÓRNIĄ SZCZOTEK I PĘDZLI

p. f. „SYMONOWICZ”

Wilno, ul. Śto-jańska № 5 poleca różne szczotki, pędzle, komplety wojskowe, wycieraczki. Ceny niskie, towar gwarantowany. Instytucjom i urzędom rabat.

SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI STOLARZE

SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚCIJAN, WILNO, Trocka 6, tel. 22-72, poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

Wytworną bieliznę jedwabną i ciepłą, krawaty, pończochy, bluzki, sweterki, torebki, rękawiczki i t.p. poleca najtaniej

POLSKI SKLEP GALANTERYJNY Zofji Jankowskiej WILNO, WIELKA 15.

Uwaga: Szkolne fartuszki, sweterki, berety, kołnierze i t. p.

Tylko jeden dzień!

Jutro w niedzielę od g. 12 do 6-ej ulgowe poranki dla wszystkich

SMOSARSKA „JADZIA”



Polskie Kino ŚWIATOWID Miekiewiczza 9

Chłuba Polski — król tenorów

Jan Kiepura

w żywiłym filmie mistrzowskiej reżyserji Karola Lamacza p t:

„Kocham wszystkie kobiety”

[Śpiew! Muzyka! Humor! Tempo! Nad program aktualja

CASINO

Początek o godz. 2-ej. Najnowsza rewelacja filmu wiedeńskiego!

MARTA EGGERTH

oraz SZOKE SZAKALL i PAWEŁ HOERBIGER w największej komedii muzycznej

„AUDIENCIA W ISCHLU”

Muzyka JANA STRAUSSA.

Urozmaicony nadprogram.

Film prod. 1936-1937!

Adolf Dymśza

w podwójnej roli jako

„Bolek i Lolek”

w tych dniach w kinie „HELIOS”

HELIOS Uśmiech i tzy wywoła genialny bohater „Dawid Cooperfielda” i „Anny Kareniny” Freddie Bartholomew w filmie najgłębszych wzruszeń

MAŁY LORD FAUNTLEROY

wg. przepięknej powieści Burnetta. Nad program: Atrakcja kolorowa oraz aktualia. Pocz. o godz. 4-ej Ze względu na wysoką wartość artyst. film dozwolony dla wszystkich

Waga! PANIE: Modne suknie, sweterki, pulowery, szlafroczy, bielizna, bluzeczki, pończochy, rękawiczki, apaszki, parasole, torebki i luksusowe wyroby z welny.

Waga! PANOWIE: Gustowne koszule, krawaty, kołnierzyki, bielizna, swetry, bonjurki, pijamy, szlafroki, szaliki, apaszki, ciepłe wyroby z welny i t. d.

Waga! MŁODZIEŻ I DZIECI: W bogatym wyborze, pończochy, rękawiczki, sweterki, wyroby wełniane na jesień i zimę

W. NOWICKI WILNO WIELKA 30

Zegarek jeśli dobry —

to kupiony w firmie

W. JUREWICZ

(Mistrz Firmy P. BURE)

Wilno, Mickiewiczza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—

Wszelka naprawa

Kursy języków obcych

w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospodarczych,

MICKIEWICZA 18 (gmach B-ci Jabłkowskich)

angielski, francuski, niemiecki, rosyjski; kursy element., średni i wyższy, dla dorosłych popołud

Zgłoszenia do nowych grup od 8—13 oraz

17—20 w lokalu Instytutu Nauk H.-G.

Ządajcie prospektul — Tel. 14-14.

Firma O. MATKIEWICZ

Wilno, Zamkowa 12 vis à vis Skopówki

(poprzednio w lokalu i pod szyldem

K. Gorzuchowskiego, Zamkowa 9)

poleca ZEGARKI I ZEGARY w wielkim

wyborze i wyroby jubilerskie według naj-

nowszych modeli.

Tamże pracownia solidnej naprawy

zegarków.

DRZEWKA WYŁĄCZNIE ZE SZKÓTEK miejscowych, odpowiednie na nasze warunki klimatyczne i glebowe

Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy

w Wilnie, ul. Zawalna 9. Tel. 323.

Jesień—rok szkolny—sprzysparza rodzicom kłopotów. Trzeba kupić podręczniki szkolne, tornistry, teczki, zeszyty, bruliony, stałówki etc. Lecz gdzie to wszystko nabyć jak najtaniej i najlepiej. Odpowiedź jedna w nowo otwartej księgarni i składzie materiałów piśmiennych. Tamże wypożyczalnia nut

J. ZDANOWICZA WILNO, ul. Wileńska 8 WYBÓR WIELKI CENY NAJNIŻSZE.

FARBIARNIA FUTER

Jan Pawlak

s-TO JANSKA 6.

Farbowanie wszelkich futer, oraz wyrobów skórzanych, kurtek, kozuszków, obuwia i garderoby męskiej i damskiej. Firma nagrodzona dużym złotym medalem.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA I FARBIARNIA FUTER

Firma Chrześcijańska

L. Łopuszański

UL. ZAMKOWA 4.

Wykonuje futra karakulowe, fokowe, dachy, przefasonowuje, odświeża, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk. Wszelkie reperacje uskutecznia z fachową dokładnością. Przyjmuje futra na przechowanie. Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.

LEP i OPASKI

Firmy „AZOT”

WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY w Wilnie, ul. Zawalna 9. Tel. 323.

DO WYNAJĘCIA 5 pokoi, 6-ty dla służby, słoneczne, suche i ciepłe, ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami i ogródkiem, bez podatku lokalowego. Zwierzyńiec, ul. Witoldowa 23. Spytaj u właścici. domu Nr. 2.

MIESZKANIE 4 pokoi, (wolne) do wynajęcia; odremontowane, suche, ciepłe, południowe, parter, sad, weranda, elektryczność, zlew. — ul. Konarskiego 3-A. Cena 55.— zł.

MIESZKANIE 2 pokoi, parter, 1 pokój — salka; odremontowane, wolne, do wynajęcia. ul. Konarskiego 3-A (u dzorcy). Cena 35.— zł.

MIESZKANIE 2 pok. z kuch., ciepłe i słoneczne, na parterze, do wynajęcia. ul. Stara 33, m. 1-a.

MIESZKANIE 6 pokojowe, parter, świeżo odremontowane, do wynajęcia. Zyguntowska 4.

LEKARZE Dr. Wacław Wysocki akuszerka, choroby kobiece, wznowił przyjęcia. Św. Michalski 2 —16; 8.30—9.30 i 3—5.

PRACA ZAOFIAROW. Służąca do wszystkiego, potrzebna zaraz; referencje. ul. Jagiellońska 8, m. 17; od godz. 3 do 6 po południu. 1484—2

PRACA POSZUKIW.

EKONOM zawodowy, ze znajomością ogrodnictwa, pszczelarstwa poszukuje posady od zaraz. Posiada świad. dobre. Wilno, Legionowa 1-a m. 1, Michał Rynkowski, dla M. S. 1486—2

EMERYT poszukuje pracy za skromne wynagrodzenie, administratorem domem, inkasenta lub kasjera. Może złożyć kaucję. Łaska we oferty do admin. dla „Emeryta”. 1312—3

BUCHALTERII własnym systemem nauca były prokurent poważnego banku zagranicznego — 3 do 4 miesięczna nauka u możliwi samodzielnej pracę. Beliny 5, m. 1.

SLUŻĄCA poszukuje pracy do wszystkiego; świadectwa dobre. Skopówka 6—2.

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim”

RÓŻNE INTERES

koncesjonowany, firma solidna w środowisku, przyjmie spółnika. Potrzebne są około 5.000 zł. Adres w adm. „Dz. Wileńskiego”.

MASAZYSTKA dyplomowana, z wieloletnią praktyką, wykonuje masaże lecznicze i kosmetyczne. Garbarska 1—24, świderska.

ZGUBY BRANSOLETKI złota, pamiątkowa, zgubiono dn. 21.IX.r. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Adres wskaze administ. „Dz. Wil.” 1488—2

RODZINA bezrobotnego, w krytycznym położeniu — dzieci bez ubrania, obuwia, głodne — odwołuje się do miłośników bliźnich z prośbą o przydatki, czy inną pomoc. Spraw. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Adres wskaze administ. „Dz. Wil.” 1488—2

POMÓŻMY BLIŹNIM

DWOJE DZIECI, starszy 2-gi rok chory na gruźlicę kości, sama zachorowała, nie mogę zarobić, — proszę o pomoc najskromniejszą choćby, aim wyzdrowieję. — Łask. ołiary dla „Wdowy z 2-giem dziećmi” do Administracji „Dz. Wil.”